Rok 1871. Kraków, niedziela 25 czerwca. Nr. 143.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świat.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listownie frankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 lipca do 30 września . . **5** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **10** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 lipca do 30 września . . **6** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **12** „

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go lipca b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. 10 cnt.

Zapraszając czytelników naszych do odnowienia prenumeraty, przesyłamy im zarazem tę miłą wiadomość, że od 1 lipca b. r. zapewniliśmy sobie **stałe współpracownictwo p. J. I. KRASZEWSKIEGO, który po zaprzestaniu wydawnictwa swojego czasopisma „Tydzień“ wstępuje do redakcji „Kraju“, jak to równocześnie p. Kraszewski w ostatnich numerach „Tygodnia“ ogłasza.**

Od Anasza do Kaifasza.

Jesteśmy znów u kresu posiedzeń letnich rady państwa, kto wie nawet, czy się w ogóle z nią tak prędko zobaczymy, a o zaspokojeniu żądań galicyjskich ani mowy nie masz, rezolucja śpi, projekta rządowe śpią po tekach i wszystko pozostaje *beim alten!* Co najwyżéj, spadnie znów nominacja namiestnika, jako niby ustępstwo, jak kropla wody na rozpalony kamień życzeń naszych. I tak schodzi rok za rokiem schodzą lata, w których tuż o ścianę robi się historja na wielką skalę, w których powstają nowe potęgi, nowe kombinacje polityczne; ale co nas to wszystko obchodzi: tu *felix Austria* śpij, aż tam znów jaki grom wstrząśnie twym organizmem i przebudzi na chwilę — do nowéj drzemki.

Każde ministerjum prawi o potrzebie zabezpieczenia potęgi państwa, ale na tém prawieniu się kończy, boć przecie utworzenie kilku bataljonów landwery nikt nie nazwie zabezpieczeniem.

Gdzież jest ta potęga państwa, jeżeli nie w jego członkach, w jego krajach, ktore o tyle tylko są silne i potężne, o ile stoją na własnych nogach, a nie na szczudłach, które im przyprawiono w Wiedniu, o ile ludność tych krajów czuje się w własnéj ojczyźnie, a nie na wyderkafie wypuszczonym z łaski do chwilowego użytku. Długo niestety tak było i do dziś jeszcze nikt w Austrji nie wierzy w szczerość rządu, bo rząd sam albo nie wie, czego chce, albo téż nie śmie tego wypowiedzieć jasno, jak na rząd szanujący siebie przystało.

Nie będziemy mówić o innych krajach; niech każdy mówi za siebie, ale jakież jest postępowanie rządu względem Galicji? Cóż osiągnęliśmy za pokorne zaparcie się naszéj przeszłości? za owo pod wpływem bladego strachu wywołane: „stoimy i stać chcemy?“

Tak jest, stoimy, ale za drzwiami — i żebrzemy jak łaski okruchów tego, co nam się należy prawnie jako ludziom, jako obywatelom austrjackim, jako Polakom. — I wodzą nas od Anasza do Kaifasza — od Giskry do Potockiego, od Potockiego do Hohenwarta i pokazują malowane cacka jak dzieciom, i jak z dzieci drwi z nas i naśmiewa się cała Austrja; ale my tego nie czujemy, bo uczucie godności narodowéj zastawiono jeszcze za frak stanowy, za hrabstwa galicyjskie, koncesje kolejowe i inne mniéj lub więcéj zważne korzyści. A zresztą po cóż naglić, w domu dobrze się dzieje i tak, autonomiczne instytucje kwitną atramentem na papierze, władza rządowa z władzą autonomiczną kocha się, jak dwa przyswojone zwierzęta, oświata się rozwija jak róże w styczniu, a dobrobyt wzmaga się po kahałach. Niebezpieczeństwo nie grozi téż żadne, Moskwa bije się z Bucharą, a zresztą jakoś to będzie, czyli *après nous le déluge.* Użyliśmy umyślnie téj obrazowéj konstrukcji, bo w kraju naszym nie wolno wprost mówić prawdy — jesteśmy tak dobrze wychowani, że chcemy, aby nam zewsząd kadzono w nos z trybularza — i odurzamy się systematycznie tém kadzidłem jak używaniem opium. O przesadę nikt nas nie posądzi, kto tylko przypatrzył się trzeźwo naszym stosunkom.

Panuje u nas ciągła tymczasowość, ciągłe wyczekiwanie czegoś lepszego, które musi najniekorzystniéj oddziaływać na rozwój nawet tych lichych instytucji, jakie mamy. Nie obwiniamy kraju o to, wszak rząd, wszak nasi delegaci ciągle nam coś obiecują. I czekamy téj manny z opuszczonemi rękami, boć przecie „dziś robić nic nie warto“ i lata mijają, a my stoimy na miejscu, a raczéj cofamy się, gdy inni postępują tymczasem naprzód.

Przypatrzmy się gminom naszym, czyż to nie są same anomalje, same luźne odłamy organizmów społecznych, za słabe i za ciemne, aby same coś zrobiły, a mimo to niemogące się przerodzić w coś innego. A rady powiatowe? Ileż tam dobrych nieraz chęci i czasu się marnuje na to tylko, aby co jeden zrobi, drugi zburzył, aby ciągle nowe robić doświadczenia i przekonać się w końcu, że tak daléj być nie może.

O wydziale krajowym nie ma co mówić, że pisze a nic nie robi, a sam wydział uniewinnia się trudnością położenia. Niech i tak będzie. Ale w czyjéjże mocy położenie to zmienić, któż w tę machinę nieruchomą wleje nowe życie? Któż winien skończyć to prowizorjum, które nas podkopuje i nie pozwala rozwijać się normalnie ze szkodą całego państwa? Przedewszystkiém rząd, który powiada, że chce podnieść potęgę państwa, a na to nie trzeba półśrodków, ale zupełnego oddania krajowi, co mu się należy, dania rzeczywistego samorządu. Tłómaczem zaś naturalnym i orędownikiem potrzeb krajowych jest z urzędu swego delegacja nasza, która co rok z wyborną miną wyjeżdża do Wiednia i co rok chyłkiem ztamtąd wraca z niczém. I urzęduje sobie najswobodniéj w Wiedniu, nie pytając, co też tam wyborcy na to mówią. Szepnie się p. Janowi i p. Maciejowi coś na ucho, a o resztę ani się spyta. Wyborcy wybrali, to ich obowiązek i basta. Że p. delegat jest mandatarjuszem tych wyborców i że jako taki winien zdać rachunek z swéj czynności, o tém ani się marzy pp. delegatom. Ale jakże się tu przyznać, że się ostatecznie nic nie wskórało, że się dało wodzić za nos rozmaitym panom i swoim i nieswoim, że się wystawiło imię polskie na pośmiewisko Wiednia i Pragi i po tém wszystkiém ma się jednak serdeczną ochotę do ponownéj peregrynacji od Anasza do Kaifasza — bo ten Wiedeń to takie miłe miasteczko! Lepiéj więc zrobić tajemniczą minę, nosić głowę nabitą ministerjalnemi sekretami, które nigdy światła dziennego nie ujrzą i puszczać bańki mydlane, póki się da. A potém? „Jakoś to będzie.“

Zaiste mimowoli przychodzą na myśl słowa poety:

> Żeby też jedna pierś była zrobiona
> Nie podług miary krawca, ale Fidiasza.

Lecz czekajmy — bo takie hasło dali ci, którzy mają monopol zawiadowstwa spraw krajowych, którzy nie są wprawdzie nieomylni, ale którym wolno być nieodpowiedzialnymi.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. [W sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego] o czém pisał obszernie nasz korespondent ϱ, podajemy tu według stenograficznych zapisków przemowę dr. Zyblikiewicza:

„Sądziłem, iż przedmiot ten dziś wcale pod obrady nie przyjdzie, bo zapowiedziany jest w sprawozdaniu komisji referat osobny.

Gdy atoli poprzednik mój (tj. dr. Zaillner z Morawy) wspominał o ogromnych pretensjach państwa do Galicji, a wczoraj jeden mowca uczynił rodzaj wyrzutu, że Galicja tak wiele od państwa dla swego funduszu indemnizacyjnego wymaga, nie mogę wys. izby pozostawić pod tém wrażeniem deprymującém i przytoczę okoliczności, które pod tym względem także coś za Galicją przemawiają.

Co się tyczy rodzaju subwencji, ograniczę się na kilku słowach, gdyż do obszerniejszych rozpraw nadarzy się sposobność przy sprawozdaniu szczegółowém, które wysokiéj izbie przedłożoném będzie.

Powszechném jest mniemanie, że przy indemnizacji gruntów postąpiono sobie z Galicją tak samo, jak i z innemi krajami, że na Galicję dla pokrycia długu indemnizacyjnego nie nałożono więcéj ciężarów, jak na inne kraje, że atoli mimo to galicyjskie dodatki do podatków równéj ilości ciężaru nie są w stanie ponieść.

Z tego wnioskują, że dla pokrycia niedoboru, którego Galicja w porównaniu z innemi krajami pokryć nie może, państwo daje subwencję. Przypuszczenia te są zupełnie mylne, to też dziwi mię, że na ich podstawie ciągle słyszymy zarzuty.

Raczcie panowie coś posłuchać i o kapitale indemnizacyjnym.

Galicyjski kapitał indemnizacyjny wynosi 75,000,000 złr. Nie wymieniam, ile z tego przypada na Galicję wschodnią, a ile na zachodnią, nie zapuszczam się też w krocie; ja powiadam tylko, że galicyjski kapitał indemnizacyjny dochodzi sumy 75 miljonów złr.

Powiedział już pan preopinant, że państwo na umorzenie długu uiściło — nie wiem czy rachunek jest dobry — 51 miljonów złr., gdyż według mego obliczenia tylko 42 miljonów uiściło. Kraj zaś ze swéj także strony na umorzenie długu 75 miljonów złr. przyczynił się kapitałem indemnizacyjnym, i to według mnie, 46 mil. złr. wynoszącym.

Przy obliczeniu przyjąłem moje cyfry, a nie cyfry p. preopinanta. A zatem na umorzenie długu 75 milj. złr. obrócono już 88 milj. złr. Wprawdzie wiele z téj kwoty poszło na zapłacenie procentu. Gdy atoli indemnizowanie się poczęło już po zniesieniu prestacji poddańczych w roku 1848, a więc 20 lat upłynęło; to okazuje się, że skoro na kapitał długu 75 miljonów złr. już 88 milj. złr. uiszczono, umorzony został nietylko procent całkowity, ale także nawet część, i to znaczna część kapitału. Tak przedstawia się sprawa z końcem roku 1868, i ztąd to pochodzi różnica między mną a panem preopinantem. Ja bowiem staję na r. 1868, on zaś może poprowadził swoje obliczenie aż do czasu dzisiejszego. Z końcem roku 1868 pozostający do umorzenia kapitał wynosił nietyle co pierwotnie, tj. 75 miljonów złr. Uchowaj Boże! wynosił owszem 86 miljonów złr.

Zaiste, to zagadka i jako taką rozwiązać ją należy. Ale nie tak to łatwo zrobić na jedném posiedzeniu; dla tego też zapowiedziano referat szczegółowy, dla tegoż wszystkie rządy dotychczasowe wniosły, aby się ułożono z sejmem galicyjskim.

Nie zapuszczę się w głębsze badanie tego przedmiotu, ale niechaj każdy bezstrony sam sobie rozważy, czy ta subwencja, jaką uiszczają, jest dla Galicji dobrodziejstwem lub nie, jeżeli administracja galicyjskiéj kwestji indemnizacyjnéj do tego doprowadziła, że z wyprowadzonego pierwotnie kapitału indemnizacyjnego 75 miljonów złr., po spłaceniu 88 mil. złr. jeszcze 85 mil. złr. do umorzenia pozostaje. Muszą tu zatém wcale inne zachodzić powody.

Przytoczę tu jedną jeszcze okoliczność w obronie mego kraju, w pismach publicznych i bardzo często nawet w téj wys. izbie z téj przyczyny napastywanego.

Gdy galic. kapitał indemnizacyjny 75 mil. złr. wynosił, to rozumie się, że po odtrąceniu jednéj trzeciéj części, którą jak wiadomo właścicieli dominjalnych w zamian za zniesione ich obowiązania obciążono—gdy zatém cały kapitał 75 mil. złr. wynosił, to powinna była—wszak pp. dobrze wiecie, jak ten kapitał w innych krajach do umorzenia rozłożono, na Galicję przypaść z tego tylko połowa do ponoszenia za pomocą dodatków do podatków. Na Galicję zatém byłoby powinno 37,500,000 złr. przypaść do umorzenia za pomocą dodatków do podatków.

Jednakowoż zrobię moim panom przeciwnikom propozycję, któréj cały mój kraj przyklaśnie. Oto nie połowę, jak w innych krajach, nie 37 mil. złr. przyjmiemy do umorzenia, ale podejmiemy się więcéj, daleko więcéj, nawet powyżéj 40 miljonów złr. wziąć na siebie do umorzenia. Bądźcie tylko łaskawi przyjąć tę propozycję.

Jeżeli mimo to subwencja istnieje, jeżeli państwo ją uiszcza, to zapewne dla ważnych i doniosłych powodów, które obecną administrację państwową skłoniły udzielić krajowi téj subwencji i takową za obowiązek dla nas uważać. Pominę zupełnie, że w Galicji stosunek poddańczy na koszt skarbu państwowego zniesiono. Gdy bowiem wytoczy się kwestję prawa, to Galicja stanie na tym punkcie prawa, jak już stanęła. Na koszt skarbu państwowego zniesiono stosunek poddańczy, państwo przyjęło na się zobowiązanie wobec kraju, a raz przyjętego zobowiązania się nie wolno uchylać jednostronnie. Ale idąc za przykładem sejmu, przy tym punkcie bynajmniéj nie obstajemy. Kwestji tak zagmatwanych niepodobna załatwić w drodze ścisłego prawa, to i ja pojmuję. Można się tylko po dobréj woli zagodzić, ale nie przeklinaniem, na kraj miotaném, nie ciągłemi wyrzutami, iż ucieka się do skarbu państwowego. Tym sposobem nie usuniecie téj sprawy.

Przyczyny fatalnego obrotu galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego należy szukać w ówczesnéj polityce. (Bardzo dobrze! z prawicy.) Zniesienie stosunku poddańczego było po pierwsze, sprawą czysto społeczną, po drugie ekonomiczną, a po trzecie o ile chodziło o wynagrodzenie finansową. Tak też ją we wszystkich innych krajach z tych trzech stanowisk traktowano—tylko nie w Galicji. Co do Galicji każde z tych stanowisk uchylono i wypaczono i wyłącznie tylko ze stanowiska politycznego się zapatrywano. (Brawo! brawo! z prawicy). Sprawę, którą tylko ze wszystkich tych trzech stanowisk roztrząsać należało, rozwiązano ze stanowiska czysto politycznego. Oto klucz do zagadki, dlaczego jeszcze tak ogromną sumę z kapitału indemnizacyjnego, 85 do 86 mil. złr., do umorzenia mamy.“

PSEUDO.

PLOTKI i PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

X.

Urodzeni agronomowie. List do autora i jeszcze polakerja.

Kraj nasz, przeważnie rolniczy... kraju naszego przeważnie rolniczego... — krajowi naszemu przeważnie rolniczemu... i t. d. i t. d. Nasłuchać i naczytać się u nas można do sytości tego wyrażenia we wszystkich przypadkach a w najrozmaitszém zastosowaniu.

A w tym kraju „przeważnie rolniczym“ mniej stosunkowo do obszaru wzięto ziemi pod uprawę, niż w którymkolwiek innym należącym do cywilizowanego świata.

Kraj przeważnie rolniczy! A w tym kraju rolnictwo na niższym stoi stopniu rozwoju niż gdziekolwiek indziéj.

A w tym kraju przeważnie rolniczym, mniéj dobrych gospodarzy rolnych, niż w którym bądź innym kraju cywilizowanéj Europy; prawdziwéj znakomitości w tym zawodzie ani jednéj. Gleba żyzna z natury, mniéj jednak wydaje plonu, niż gdzieindziéj.

A więc ten epitet „przeważnie rolniczy“ nie ma bynajmniéj oznaczać, że kraj nasz jest barizéj rolniczym od innych, ale chyba to tylko, że przemysł jeszcze niżéj u nas stoi niż rolnictwo.

Gdy o kim niemamy nic do powiedzenia, a chcemy się o nim przecież pochwalnie wyrazić, mówimy zwykle: „to dobry człowiek.“ Pochwała taka oznacza tyle nieledwie jak gdybyśmy powiedzieli: To człowiek do niczego. Afirmacja ta mieści w sobie negację jego zdolności, jego wykształcenia, jego pożyteczności w społeczeństwie.

Podobnego wrażenia doznajemy słysząc tak często a tak bezmyślnie szafowany naszéj ojczyznie epitet: „kraj przeważnie rolniczy.“

Rolniczy? Gdyby rolniczym nie był kraj tak rozległy, to byłby chyba pustynią lub koczowiskiem nomadów.

Rolniczy! Oznacza to, że z pomiędzy źródeł narodowego dobrobytu, z jednego tylko niestety czerpiemy zasoby nędznego życia: z rolnictwa.

I jakaż ta agronomja nasza? Od chłopa pracującego w pocie czoła na małym kawałku ziemi, który bez postronnego zarobku najczęściéj niemógłby go wyżywić, niepodobna żądać racjonalnego, postępowego gospodarstwa.

Gospodarki takiéj oczekiwaćby wypadało — w tak zwanych większych posiadłościach. Pożal się Boże, jaka tam gospodarka! Albo tradycjonalnie zacofana, urządzona odpowiednio do stosunków, które niepowrotnie się już zmieniły, albo téż nieurządzona wcale, w stanie zupełnéj dezorganizacji, ślamazarna i niedołężna, bez sił, bez środków, bez systemu i bez dozoru. Ustała pańszczyzna roboczego ludu, ale ekonom, gumienny, karbowy, leśniczy, rządzca i sam właściciel gospodarują przysłowiowem mówiąc wyrażeniem „jak za pańszczyznę.“ Ależ prawda! jest jeszcze trzecia kategorja gospodarstw naszych. Są to gospodarstwa mające pretensję do postępowości. Z małemi wyjątkami postępowość ta jednakże polega na innowacjach i reformach żywcem z zagranicy przeniesionych, nieodpowiednich i niezastosowanych należycie do naszéj gleby i do naszych stosunków rolniczych i ekonomicznych. Kosztowne przyrządy, sprzęty, narzędzia, maszyny, z któremi nasz robotnik obejść się nie umie, nie licujące zresztą z całością systemu gospodarczego, obrane bez względu na potrzeby miejscowe i na ceny produkcji i produktów, jednem słowem: niepraktyczne. Chów bydła i koni w tymże samym tam rodzaju. Z nadzwyczajnym kosztem sprowadzone rasy, nie przydatne do naszego klimatu i do naszych stosunków — przy wielkiéj staranności i znacznym nakładzie dają się niemniéj chodować, i to z takim powodzeniem jak n. p. południowe owoce w naszych cieplarniach. Nie będą to figi, pomarańcze lub banany równie znakomite jak w swojéj ojczyznie, ale zawsze figi, pomarańcze i banany. Chodowanie ich jest amatorstwem, kaprysem pańskim, ale nie sadownictwem lub gospodarką. — Chodowanie bydełka nieodpowiedniego dla nas, to chyba utrzymywanie kosztownéj menażerji, ale nie gospodarka.

Postępowość w gospodarstwie a dyletantyzm nowatorski to dwie wcale odrębne rzeczy.

Jeśli junackie chełpienie się polszczyzną i pseudo-patrjotyczną fanfaronadę nazwaliśmy „polakerją,“ to już owe junactwo pseudo-patrjotycznéj rywalizacji z gospodarstwem zagraniczném, owe z pseudo-patrjotycznych pobudek płynące naśladownictwo cudzoziemszczyzny — nie wiemy jak nazwać.

Ale to pewna, tak w niepostępowych jak pseudo-postępowych gospodarstwach naszych, źródłem złego: dyletantyzm gospodarczy.

Gdzież tego przyczyna?

Użalamy się na brak specjalistów w każdym zawodzie, na każdém polu pracy narodowéj, społecznéj, naukowéj. Dyletantyzm w polityce, dyletantyzm w literaturze, dyletantyzm w badaniach przyrodniczych, w publicystyce, w archeologji, w sztuce, w gospodarstwie, w wojskowości, w przedsiębiorstwach przemysłowych, bankowych, handlowych.

Większa połowa naszéj inteligencji, większa połowa ludzi mających u nas materjalną możność kształcenia się i obrania zawodu wedle skłonności i uzdolnienia, rozsiana po całym kraju w dworkach wiejskich, „gospodaruje“. Przytém każdy z tych t. z. „gospodarzy“ ma jakieś specjalne zamiłowanie do innego jakiegoś zawodu i uprawia po dyletancku bądź ekonomję polityczną, bądź numizmatykę, ornitologję, samskryt, strategję, muzykę, mechanikę, dramaturgję, chemję, poezję, botanikę, malarstwo i t. p. nojczęściéj jednakże politykę i... dyplomację. Niemało i takich, którzy w wolnych od gospodarskich zatrudnień chwilach zajmują się na przemiany raz jedną raz drugą umiejętnością lub sztuką, ten raz chemją, raz poezją, ten ornitologją i ekonomją polityczną, ten samskrytem i strategją.

Nie dziw, że w tych wszystkich ubocznych studjach dyletantyzm nie sięgnie nigdy prawie po za granicę mierności. Ależ gospodarstwo! gospodarstwo ma być przecież głównem tych „gospodarzy“ zajęciem! Zkądże ten dyletantyzm w gospodarstwie, większy częstokroć niż w owéj niby ubocznie tylko z amatorstwa uprawianéj nauce?

Oto dlatego, że gdzieindziéj na świecie gospodarstwo jest zawodem, wymagającym osobnego wykształcenia i zupełnego oddania mu czasu i myśli, a u nas gospodarstwo nie jest zawodem na serjo, ale niejako tylko atrybucją stanu.

Właściciel majątku ziemskiego, syn właściciela jest urodzonym gospodarzem.

Gdzieindziéj każdy, kto ma możność obierania zawodu, obiera zawód w życiu wedle osobistych skłonności i uzdolnienia, wedle nauk, jakie ukończył i stopnia ukształcenia, jakie osięgnął.

U nas inaczéj. Właściciel dóbr ziemskich jest urodzonym gospodarzem, musi być gospodarzem, tak jak np. w Indjach członek kasty wojowników musi być żołnierzem, członek kasty kupieckiéj kupcem, rolniczéj rolnikiem. Wolno mu być złym gospodarzem, ale gospodarzem być musi. Nadaje mu to prawo być oraz politykiem, choćby nawet żadnego politycznego wykształcenia nie posiadał, ale gospodarzem być musi.

Niech szkice jego ręką w wolnych chwilach nakreślone każą się po nim spodziewać genialnego artystę, niech z całym młodzieńczym zapałem lgnie do nauk medycznych lub do filologji klasycznéj, niech ma nieprzełamany wstręt do agronomji, niech wątłe zdrowie nie dozwala mu oddać się gospodarstwu, mniejsza o to: on musi musi być agronomem! Nie ukaz carski, ani uświęcona prawem kastowość, ani konieczność materjalna, a czasem nawet i nie rozkaz rodzica zmusza go do tego, ale tradycyjny obyczaj, wymagania familji, opinja sąsiadów... nie wiem już co, chyba jakieś przez naszych praojców z Indji przyniesione instynkta, podobne do instynktu wędrownego cyganów lub kupieckiego Izraelitów... jakaś polakerja gospodarcza.

Ależ przynajmniéj ten przyszły agronom odbiera wykształcenie odpowiedne zawodowi, któremu *nolens volens* oddać się musi?

Uchowaj Boże! Nie mogąc dać sobie rady z aoristem greckim, porzuca on szkoły przeszedłszy kilka klas gimnazjalnych, albo skończy technikę, do któréj wielkie okazał zdolności, albo zdawszy doktorat z filozofji lub prawa, albo wreszcie w domowém wychowaniu nie nauczywszy się niczego, prócz języka francuskiego i choreografji, wraca na wieś i zaczyna „gospodarować“. Nie święci garnki lepią!

Gospodaruje tedy. A jak gospodaruje? Chcecie wiedzieć — to przypatrzcie się stanowi gospodarstwa w naszym kraju. Zapytajcie Niemców, co o niém mówią. Uderzcie się w piersi i powiedzcie, czy owe przysłowie niemieckie *von der polnischen Wirthschaft* tak bardzo jest niesłuszném!

Jeźli który zawód wymaga zupełnego oddania się, całego czasu, ciągłéj i nieprzerwanéj czujności i staranności, to już pewno zawód gospodarza. Jeźli w którym zawodzie najmniejsza przerwa w pracy, chwilowe tylko zaniedbanie dozoru, fatalne za sobą pociąga skutki, nieobliczoną sprowadzić może klęskę, to pewnie w gospodarstwie.

Czemuż nie zostawić gospodarstwo tym, których wykształcenie, doświadczenie nabyte od lat najmłodszych, których interes wreszcie materjalny lepszą stokroć jest rękojmją jeźli nie racjonalnego i postępowego, to przynajmniéj starannego gospodarowania?

Czemuż nie zostawić gospodarstwo w ręku agronoma z powołania, w ręku uczciwego dzierżawcy lub ekonoma? a samemu oddać się nie po dyletancku, ale całą duszą zawodowi odpowiednemu wewnętrznym skłonnościom i przebytéj za młodu nauce?

Wtedy nie będziemy mieli dyletantów agronomów, dyletantów polityków, dyletantów literatów, dyletantów przemysłowców, dyletantów zoologów i geologów i t. d., ale prawdziwych ludzi nauki i specjalistów, biegłych w swoich zawodach.

Wtedy będziemy się mogli mierzyć z innemi narodami. A kraj nasz przestanie być „krajem przeważnie rolniczym!“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— [Posiedzenie rady państwa]. W sprawie podniesienia stanu pokojowego 25 pułków jazdy, uzupełniających się z królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych, przemówił

Dr. Smolka jako referent mniejszości w sposób następujący: „Z powodu wojskowéj organizacji przez sąsiednie mocarstwa dokonanéj, okazało się, że austrjacko-węgierska jazda w porównaniu z jazdą innych mocarstw bardzo jest niedostateczną.

Jak już w sprawozdaniu komisji powiedziano, można temu brakowi licznéj i zawsze do boju gotowéj jazdy zaradzić li tylko przed podniesienie stanu pokojowego tejże, na co też wspólne delegacje potrzebne środki już przyzwoliły. Nie rozchodzi się więc przy tym projekcie do ustawy o wyznaczenie pewnéj sumy pieniężnéj, o sprawienie przyborów wojennych, ale tylko o ściągnięcie odpowiedniéj ilości ludzi.

Mówca wykazuje liczbami, jaki był stan pułków jazdy przed wybuchnięciem wojny niemiecko-francuzkiéj, że późniéj każdy pułk podniesiono do 1031 ludzi, co teraz ma pozostać stałym stanem pokojowym.

Idzie więc teraz o to, jak tego dopiąć? Ludzie fachowi w tym względzie zgodnie oświadczyli, że jest wprost niepodobieństwem, by się połowa pułku z rekrutów składała, a wyćwiczaną była przez drugą połowę, w części dobrze, w części zaś wcale jeszcze niewykształconą.

Z rozpraw w téj izbie przy sposobności obradowania nad ustawą o służbie wojskowéj, przypominam sobie, że referent wniosku mniejszości, który przemawiał za skróceniem czasu służby, odczytał wtenczas opinję wytrawnego i znakomitego na tém polu męża, według któréj dwuletnia służba zupełnie wystarcza do wyćwiczenia żołnierzy pieszych, ale do wyćwiczenia jazdy jest niedostateczną.

Gdyby więc przyjęto wnioski większości komisji, cóżby ztąd musiało wyniknąć? Oto musianoby przedewszystkiem rozpuścić z każdego pułku po 208 rezerwistów.

Wskutek tego nastąpiłaby ta niedogodność, że uznany za konieczny stan pokojowy, według którego każdy pułk jazdy powinien liczyć 1031 koni, nie dałby się utrzymać, i dalsza ztąd niedogodność, że konie zapasowe pozostałyby bez jeźdźców, czego przecież nie można przypuszczać.

Gdyby z dniem 1 paźdz. b. r. każdy pułk jazdy miał otrzymać 208 ludzi z tegorocznego zaciągu, a oprócz tego 300 ludzi z rocznego kontyngensu, natenczas każdy pułk jazdy liczyłby 508 nowozaciężnych. Nie trzeba także zapominać, że d. 1 paźdz. zeszłego roku każdy pułk otrzymał także po 300 rekrutów. którzy zatém nie są jeszcze wyćwiczeni. W ten sposób miałby każdy pułk 508 ludzi zupełnie nie wyćwiczonych, 300 ludzi z niedostatecznem, a tylko małą cząstkę, wynoszącą 361 ludzi, z całkiem dobrém lub przynajmniéj na pół wystarczającém wyćwiczeniem. Ależ panowie! chcieć taki stan wprowadzić, to znaczy zdezorganizować jazdę, a nawet wprost ją rozbić; w takim razie byłoby rzeczą prostszą i mniéj kosztowną, bez ogródek rozpuścić ją do domu.

Co się tyczy strony politycznéj, muszę się wprawdzie zgodzić na to, co mówi sprawozdanie komisji, że niema żadnéj zewnętrznéj przyczyny do podnoszenia stanu pokojowego, ale gdyby taka przyczyna już daną była, możeby już było zapóźno myśleć dopiero o reorganizacji jazdy.

Trzeba to uczynić, nim jeszcze jakiś nacisk z zewnątrz nastąpi. Nie mogę także w sobie obudzić takiego rozkoszowania w pokoju, jak je widzę w sprawozdaniu komisji. Doświadczenia z ubiegłego roku nauczyły nas, że między najgłębszym pokojem a pierwszą wielką bitwą może być przedział tylko 14 dni i że w miesiąc potém zniszczony został jeden z największych organizmów wojskowych. A zaś panowie 14 dni a choćby nawet miesiąc, to przecież zanadto mało czasu, do zorganizowania dobréj jazdy.

Doświadczenie z ostatniego roku pokazało nam także, że kwestje europejskie raz poruszone, spadły jak gromy z jasnego nieba, że wszystkie stosunki, które się zwykle europejską równowagą nazywały, w jedném mgnieniu oka nadwerężone zostały, że nie ma w Austrji ani jednego męża stanu, któryby mógł powiedzieć, co czeka Austrję złego lub dobrego w najbliższéj nawet przyszłości i wobec takiego stanu rzeczy chce się skąpić środków, by zrobić państwo niezdolném do obrony. Wobec tego, dla oszczędzenia kilku rezerwistom roku służby, za co im zresztą korzyści są przyrzeczone, mamy się narażać na niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody, która się ani życiem tysiąców ludzi, ani miljardami pieniędzy powetować nie da. Takie postępowanie nie dałoby się niczém usprawiedliwić i dla tego sądzę, że krótkie uwagi moje skłonią wysoką izbę do przyjęcia wniosku mniejszości.“

— Prawdziwie podziwienia godne jest ciche, kontemplacyjne stanowisko, jakie zajęła podkomisja konstytucyjna izby niższéj w sprawie rozpatrzenia i zbadania wniosku rządowego o ugodzie z Galicją, i wniosku dra Dinstla o zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do rady państwa. Od d. 15 maja, tj. od chwili, kiedy ją wybrano, wcale się jeszcze poruczonemi sobie sprawami nie zajmowała. Czy i to może ma być oznaką życzliwości pp. centralistów dla Galicji? *Wir können warten.*

Francja.

[Posiedzenie zgromadzenia narodowego z d. 16go czerwca] było dosyć zajmujące. Trzeba przyznać deputowanemu p. Tolain znaczną dozę odwagi cywilnéj, aby wśród tylu politycznych nieprzyjaciół, wśród niewygasłych jeszcze po świeżych wypadkach uczuciach zemsty, po ogłoszeniu okólnika p. J. Favra, wejść na mównicę i bronić stowarzyszenia Internationala.

Na porządku dziennym stało roztrząsanie wniosku p. Haentjensa o wyznaczenie komisji złożonéj z 30 członków, w celu wyszukania przyczyn powstania paryzkiego.

Pan Steinheil daje za przyczynę ostatniego powstania najprzód duch rewolucyjny i jakobinizm znajdujący się we wszystkich stronnictwach narodu francuzkiego. Partja republikańska nie posiada sama monopolu ducha rewolucyjnego, bo znajdujemy go w kolebce monarchji w r. 1830. Drugi grudnia jest także czynem rewolucyjnym i tém bardziéj karygodnym, że był wykonany z pomocą wojska przeznaczonego do utrzymania porządku. — Inną przyczyną powstania jest kwestja socjalna postawiona naszéj cywilizacji, którą musi ona rozwiązać, gdyż inaczéj będzie zmuszona ustąpić miejsca lepszéj cywilizacji. Kwestja socjalna mieści się cała w stosunku pryncypała do robotnika i kapitału do pracy. Ci którzy sądzą, że przemysłowiec nie powinien o nic więcéj się starać jak o największą produkcję i o jak najdroższą sprzedaż, czynią z robotnika tylko dodatek maszyny. Ci zaś, którzy inaczéj myślą, starają się go oświecić, nauczyć, podnieść z proletarjatu do małego mieszczaństwa. Aby wytłómaczyć obrzydłą katastrofę paryzką, komisja powinna wyżéj sięgnąć i szukać części przyczyn w wyższych klasach, w administracji, a nietylko w karygodnych żądzach robotnika; powinna zbadać odpowiedzialność każdego.

Cesarstwo, tyle winne na innych punktach, przynajmniéj studjowało tę kwestję, wspomagało kassy wzajemnéj pomocy, ale publiczne wychowanie nie było rozwinięte. (Tutaj cała wina spada na dawniejszą izbę ciała prawodawczego i na partję klerykalną, która wszystkiemi siłami odpychała zbawienne reformy znakomitego pana Duruy ówczesnego ministra oświecenia. Red.)

Jeżeli porównywam — mówi daléj pan Steinheil — tę pozycję w naszym budżecie z budżetem Szwajcarji i innych krajów, znajduję ją w opłakanéj niższości. Przyznajmy także, że zbytek za daleko posunięty mógł wzniecić gniew w sercu nędzy. Ten co posiada kapitał, często jest próżniakiem (bardzo dobrze!). Bądźcie pewni, że dobry robotnik nie gniewa się na swego majstra za to, że ten lepiéj od niego mieszka lub porządniéj się ubiera; gdy widzi kapitalistę w pracy, przy robocie, on szanuje kapitał. Skoro zamiast wyuzdanego zbytku jest wstrzemięźliwość, zazdrość wtedy nie istnieje w jednakim stopniu. Czego chciałem dowieść, to to, że w tym kataklizmie całe społeczeństwo jest winne, a nie jedna tylko klasa (bardzo dobrze! na lewicy).

Jest inna jeszcze przyczyna powstania, to brak uczucia religijnego, sceptycyzm i ateizm. Prawdą jest, że powstanie wypowiedziało wojnę Bogu. Gdybyśmy mogli stać się religijnymi, przyczyny nienawiści pomiędzy bogatym a ubogim zniklyby wraz z samolubstwem (bardzo dobrze! na prawicy). Bo religja jest niczém, jeżeli nie jest wolnością, lecz niewolą — jeżeli nie jest światłem Bożém, lecz ciemnotą — nie miłosierdziem i miłością, lecz egoizmem. Z boleścią stwierdzam ten fakt, że w naszém społeczeństwie XIX wieku, a szczególniéj w społeczeństwie francuzkiém, jest przepaść pomiędzy religją a świecką społecznością. Inne narody są mniéj dotknięte tém niebezpieczeństwem. Anglja jest także w zapasach z socjalnemi trudnościami, ale je łatwiéj zwalcza, bo jest religijniejszą. To samo dzieje się w Ameryce..

Czyż byłoby niepodobném, aby i Francja używała tegoż dobrodziejstwa? Nieraz pytałem się sam siebie, czy uczucia religijne u tych narodów nie pochodzą z rozłączenia kościoła od państwa? Co do mnie sądzę, że to nie państwo konkordatami związane powinno zerwać umowę, ale kościół sam, z powodu swéj niepodległości i dostojeństwa (bardzo dobrze! na lewicy).

Mowca podaje jako jedną z rękojmi pokoju w Anglji, codzienne odczytywanie pisma świętego. Przytacza ustęp z ksiąg Mojżesza, gdzie tenże obiecuje spokój i odwagę tym, którzy rozmyślają nad Bożą księgą. Zakończa słowami: oddajmy się temu czytaniu (oklaski).

Pan de Meaux. Z radością słyszę te oklaski, wychodzące od moich kolegów z lewego stronnictwa, a pochwalające troskliwość o wychowanie religijne (po lewéj stronie: tak! tak!). To dowodzi, że jeżeli od nas zażądają separacji kościoła od państwa, to pewnie tylko dla dobra religji. Gdyby ankieta żądana przez pana Haentjens, miała mieć sądowniczy charakter, nie głosowałbym za nią. Ale podczas gdy sprawiedliwość wyszukiwać będzie winnych, myśmy powinni szukać przyczyn; ankieta powinna być socjalna i dlatego musi sięgnąć po za 4 września. Royer-Collard powiedział: co utrwaliło Jakóbinów, to szkoła niemoralności otwarta przez powodzenie. W powstaniu widzę rękę Internationala. Socjalizm rodzi się w r. 1848; cesarstwo miało go pokonać, zatém jest odpowiedzialne, że poprzestało na pomnożeniu żądz materjalnych, na rozsiewaniu rozdziału pomiędzy klasami, a jednocześnie znosząc wolności, stawiało na ich miejsce niemoralne rozkosze. Tym sposobem powstało stowarzyszenie Internationala; ankieta nie może się ograniczyć tylko na Paryżu. Słyszeliście jen. Trochu mówiącego, że byli ludzie w czasie oblężenia, co nie chcieli się bić; to samo widzieliśmy na prowincji. Trzeba żeby ich nie było, i oni znikną, mam na to słowo p. naczelnika władzy wykonawczéj. Wczoraj Francja przegrała bitwę sprawy europejskiéj przeciwko pruskiemu militaryzmowi; dziś jéj armja wygrała bitwę porządku z europejską demagogją. Armja uczyniła jeszcze coś więcéj, ona wlała nadzieję w serce ojczyzny (długie oklaski).

Wnioskodawca p. Haentjens zwraca uwagę, że we Francji jest zwyczaj całą winę złego zwalać zawsze na rząd upadły; tak było w r. 1830, 1848, tak samo jest i dzisiaj; upadły rząd jest zawsze tą strzyżoną i parszywą owcą.

Co do mnie — mówi p. H. — żądam prawdy, żądam, aby naród wiedział, jaki miało udział w powstaniu stowarzyszenie Internationala, i jaka odpowiedzialność spada na tych wiecznych rewolucjonistów.

Sprawozdawca p. Delpit czyta odezwę do robotników z Internationala zamieszczoną w *Paris-Journal*.

Izba przyjmuje oznakami oburzenia słowa z téj odezwy: „przyjmujemy odpowiedzialność za spalenie Paryża“.

Głosy z lewéj. Prosimy o nazwiska! to manifest bezimienny.

Pan Delpit mówi, że sam ten dokument dowodzi o konieczności ankiety, przyczyny zaś powstania przypisuje brakowi uczucia religijnego i osłabieniu charakterów.

P. Tolain. Sądzę, że kwestja tak ważna nie powinna być traktowaną na mównicy, ale w ankiecie z dowodami w ręku. W ankiecie więc zastrzegam sobie skreślenie historji stowarzyszenia międzynarodowego robotników. Na dziś ograniczę się na tym fakcie, że biuro paryzkie składające się z fundatorów tego towarzystwa, broniło zawsze osobistéj własności i przekazania dziedzictw, a rodzinę uważało zawsze za podstawę wszelkiego społeczeństwa. (Wrzawa). Przyniosę dokumenta, a dotąd nie macie prawa przeczyć mojemu twierdzeniu. (A manifest?) Nie jest podpisany, a choćby i był, to w tak licznem stowarzyszeniu..... (hałas); te przerywania dowodzą mi, że to nie na trybunę powinienbym przynieść dowody, ale do ankiety. Wskażę wam dzień, godzinę, w któréj międzynarodowe stowarzyszenie odstąpiło od swéj zasady. Na wstępie wydaliśmy manifest drukowany w Belgji, wzbroniono nam ogłoszenia go we Francji, bośmy odmówili zamieszczenia w nim ustępu zawierającego pochwałę dla Napoleona III. (Wesołość). Nie chcieliśmy, aby polityka mieszała się do naszego stowarzyszenia. Ale od tego czasu prześladowano nas, chociaż cesarska policja nie mogła nas skazać jako towarzystwo tajne, a cesarski prokurator musiał przyznać, że oskarżeni są rzemieślnikami sumiennymi i uczciwymi. Nie, nie mogliśmy pochwalić prawa o zjednoczeniach (koalicjach), które pozwalało cesarstwu do rzuc nia się obcesem na pryncypałów i na robotników. Jak tu będzie wniesione prawo o koalicjach, dowiodę wam, że wy wytwarzacie tajne towarzystwa nierównie niebezpieczniejsze. Mówią, że pewna część członków Internationala wygłasza pochwały podpalaczom, jest to tylko zboczenie od jego zasad. Tych, którzy palili i rabowali, zostawiam sprawiedliwości, nie potrzebując wchodzić na tę mównicę, aby się z nimi rozłączyć. (Oklaski na lewicy). Projekt do prawa przyjęty.

Art. 1. Będzie utworzona w biurach (zgromadzenia) komisja złożona z trzydziestu członków, w celu zbadania sposobem ankiety, i wszystkiemi innemi środkami, mogącemi wydać się jéj użytecznemi i koniecznemi przyczyn powstania, które od dwóch miesięcy zakrwawia departament Sekwany i w celu wypośrodkowania faktów odnoszących się czy to do jego przygotowania, czy wykonania.

Art. 2. Dane są jéj wszystkie władze w tym podwójnym przedmiocie, tak do przyzywania i stawania przed nią osób, mogących udzielić jéj objaśnień, jak i do wydawania i udzielania jakichkolwiek dokumentów mogących oświecić jéj sumienie.

Art. 3. Złożony będzie raport zgromadzeniu o rezultatach tego śledztwa.

— *Figaro* podaje następną ocenę szkód zrządzonych pożarami:

Ministers. finansów 12,000,000. Tuilerje 27,000,000. Palais Royal 3,000,000. Hôtel de ville 30,000,000. Pałac sprawiedliwości 3,000,000. Conciergerie 500,000. Prefektura policji 2,000,000. Théâtre Lyrique 1,000,000. Chatelet 200,000. Porte St. Martin 4,000,000. Délassements Comiques 200,000. Spichrze bez składów 5,000,000. Arsenał 1,000,000. St. Eustache 200,000. Gobelins 1,000,000. Maire 4 Arrond 300,000. Kasa Poissy i piekarnia 2,500,000. Assistance Publique 2,000,000. Pałac legji honorowéj 1,000,000. Pałac rady stanu i izba obrachunkowa 8,000,000. Kasa depozytowa 4,000,000. Archiwa 900,000. Koszary Bonaparte 500,000. Docks La Villette 3,000,000. Lyoński dworzec 300,000. 8 domów na Rue Royale 2,000,000. 12 domów na Rue Rivoli 3,600,000. 4 domy Boulevard Sebastopol 800,000. 2 domy Boulevard Beaumarchais 300,000. 4 domy Boulevard Richard Lenoir 600,000. 20 domów Rue La Roquette 2,000,000. 5 domów Rue St. Martin 1,200,000. 1 dom Rue du Temple 400,000. 8 dom. przed ratuszem 2,000,000. 2 domy przy Luwrze 500,000. 15 domów Rue de Lille 3,000,000. 7 domów Rue du Bac 1,500,000. 1 dom przy Croix Rouge 1,700,000. 4 domy Rue Vavin 300,000. 2 domy Rue N. D. des Champs 200,000. Razem franków 132,700,000.

Obliczona jest w tém tylko szkoda w samych budynkach — i to bez przedmieść Passy, Auteuil, Neuilly itd.

Rossja.

[Dziennikarstwo w prowincjach nadbaltyckich — stan oświaty i zamiłowanie w literaturze ludu łotyszskiego — wielki proces polityczny w Petersburgu.]

Ze względu na wspólną przeszłość i na pokrewieństwo plemienne Łotyszów z Litwinami, zastanowimy się nieco bliżéj nad stanem umysłowym prowincji nadbaltyckich, korzystając z danych statystycznych i z wiadomości, jakie podaje korespondent *Petersb. W.*

Ze wszystkich krajów cesarstwa rossyjskiego, z powodu mnogości zakładów naukowych i innych środków kształcenia się, prowincje nadbaltyckie uważane są za najwyżéj stojące pod względem cywilizacji.

Rozwój dziennikarstwa w takim kraju jak Rossja, gdzie dotychczas nie może być porządnie zorganizowanych stronnictw politycznych, jest bezwątpienia dowodem wyższego stopnia oświaty i zamiłowania w literaturze. W ogóle czasopism, wychodzących w prowincjach nadbaltyckich, jest 36, a liczba prenumeratorów 43,000. Z téj ogólnéj liczby należy wyłączyć kilka dzienników urzędowych z 4,825 prenumeratami. Najwięcéj czasopism wychodzi w Rydze i Worpacie, mianowicie w pierwszém mieście 14, a w drugiém 12. Codzień wychodzi 8 gazet, trzy razy w tydzień 1, dwa razy 1, raz w tydzień 11, a inne czasopisma wychodzą raz w miesiąc. Oprócz tego towarzystwa literackie i naukowe mają kilka swoich organów, jako to: „Pismo zbiorowe łotyszskiego towarzystwa literackiego“, „Pismo zbiorowe estońskiego towarzystwa naukowego“, „Wiadomości kurlandzkiego towarzystwa sztuk pięknych i literatury“ itd.

Potrzeby umysłowe każdéj z czterech narodowości, zamieszkujących prowincje nadbaltyckie, są następujące: na 60,000 Rossjan wypada tylko jedna codzienna gazeta „Kurjer rygski“, licząca tylko 700 prenumeratorów; na 200,000 Niemców (licząc w to żydów mówiących po niemiecku) wypada 22 gazety z 19,000 prenumeratorów, na 10 Niemców 1 prenumerator; na 700,000 Estonów 5 gazet z 5,750 prenumeratorów, na 120 Estonów 1 prenumerator; na 1,000,000 Łotyszów 3 gazety z 12,647 prenumeratorów, to jest na 87 Łotyszów 1 prenumerator.

Jeżeli z téj ogólnéj liczby Łotyszów wyłączymy 200,000 mieszkających w gubernji witebskiéj, mówiących innem narzeczem, wyznających katolicyzm, którzy z powodu swéj ciemnoty gazet nie czytają, to cyfry statystyczne zmienią się na korzyść Łotyszów. Na 71 Łotyszów w nadbaltyckich prowincjach wypadnie wówczas 1 prenumerator. W ostatnich kilku latach liczba Łotyszów czytających książki i gazety znacznie wzrosła.

Oprócz gazet krajowych, mieszkańcy prenumerują bardzo wiele gazet i czasopism zagranicznych. Tak np. sama tylko *Gartenlaube* ma w Rydze więcéj 2000 prenumeratorów, znacznie upowszechnione także czasopisma *Daheim, Illustrirte Ztg* i *Bazar*. Z dzienników politycznych, przychodzących z zagranicy, najwięcéj upowszechniona *Gazeta krzyżowa* pomiędzy szlachtą, a *Augsburska gazeta powszechna* pomiędzy mieszczaństwem.

Lecz przedewszystkiem godne uwielbienia są dążności tamecznych Estonów i Łotyszów do oświaty, którzy nietylko czytają i kupują książki, ale nawet śledzą za wypadkami europejskiemi. Z nadzwyczajném zamiłowaniem czytają się dzienniki i gorąco rozprawiają o kwestjach politycznych i społecznych. Ostatnia wojna tę chęć czytania posunęła prawie do namiętności. Korespondent *Pet. Wied.* powiada, że jeżdżąc po Inflantach, musiał z włościanami dysputować o polityce, a zdrowe i wyrozumowane zapatrywania wiejskich polityków, nieraz wprawiały go w zdumienie. Lecz zapatrywania te były prawie zupełnie niemieckie. To ztąd głównie pochodzi, że najtańsze i z tego powodu bardzo upowszechnione pomiędzy ludem dzienniki, są pod wpływem niemieckim. Dziennik łotyszski *Baltijas wehstnesis* ma wprawdzie kierunek zupełnie niezależny i energicznie walczy z niemczyzną, ale jest organem inteligencji łotyszskiéj i mało upowszechniony pomiędzy uboższą ludnością, z powodu znacznéj opłaty. Z drugiéj strony pastorowie i szlachta, gdzie tylko mogą, stawiają przeszkody temu dziennikowi i można powiedzieć, gwałtem wydzierają go z rąk ludu.

Przytém zamożniejsze i oświeceńsze gminy prenumerują dzienniki niemieckie. Tak np. w doberskim powiecie, kurlandzkiéj gubernji, zdarza się widzieć bardzo często *Gartenlaube*, *Illustrirte Zeitung*, *Kladderadatsch*, razem z czasopismami łotyszskiemi. Powiat dobelski właściwie najżyzniejszy. najbogatszy i najoświeceńszy w nadbaltyckich prowincjach. Majątki tam po większéj części skarbowe, a ponieważ włościanie skarbowi w Rossji płacą zwykle czynsz bardzo mały, więc pod względem dobrobytu stoją bardzo wysoko. W powiecie dobelskim wielu włościan ukończyło mitawską szkołę realną o pięciu klasach, a niektórzy nawet byli i w klasyczném gimnazjum. Szkoły w ogóle, nie wyłączając ludowych, w porównaniu do szkół cesarstwa są w stanie kwitnącym. W całym kraju niepodobna napotkać włościanina, któryby nie umiał czytać.

Dowodem tego czynnego udziału w wypadkach bieżących i szacunku, z jakim włościanie-Łotysze zapatrują się na prasę, może służyć fakt następujący: Redakcja *Baltijas Wehstnesis* usprawiedliwia się przed swymi współpracownikami i korespondentami, że dla wielkiéj obfitości materjałów, nie może zadość uczynić ich żądaniom, a druga gazeta łotyszka *Latweeschu Avises*, wyliczając ze 100 przynajmniéj swych współpracowników i korespondentów, żali się, że tyle nadsyłają korespondencji, tyle rozmaitych artykułów i poezji, że redaktor nawet nie jest w stanie przeczytać i wybrać co lepszego. Czy to zły lub dobry materjał, w każdym razie fakta powyższe świadczą dosyć wymownie, jaki silny popęd czują tam włościanie do pracy umysłowéj i jak się gorliwie zajmują sprawami bieżącemi. Skłonność tego rodzaju tém bardziéj nas zadziwia, jeżeli przypomnimy sobie, że współpracownicy gazet łotyszkich nie pobierają żadnego honorarjum.

Proces polityczny w znanéj sprawie Nieczajewa, dnia 1 lipca rozpocznie się w petersburskiéj izbie sądowéj (*sudiebnaja pałata*). Delikwentów podzielono na kilka kategorji. Do pierwszéj kategorji należy 11 osób podejrzanych o zawiązanie tajemnego towarzystwa, propagandę idei rewolucyjnych i t. d., a czterem osobom oprócz tego, rząd zarzuca zamordowanie akademika Iwanowa. Do drugiéj kategorji zaliczono 30 osób z Moskwy, do trzeciéj 16 z Petersburga, do czwartéj sybiracy i t. d.

Sprawa będzie rozpatrywaną przy otwartych drzwiach. — Jako adwokat jednego z najbardziéj skompromitowanych występuje dobrze znany w naszéj literaturze Spasowicz.

— Panslawiści usiłują utworzyć panslawistyczną pisownię i przez to utorować drogę zaprowadzeniu języka rossyjskiego, jako dyplomatycznego u wszystkich Słowian. Już w 1865 r. napisał proboszcz rzym. kat. Maciej Majar Zilijski broszurkę: „*Uzajemni pravopis slavjanski.*“ Bardzo czynnym pod tym względem był i jest dotąd Czechosłowianin Fr. Jezbera, obecnie profesor uniwersytetu w Warszawie. Obecnie wyszło w Petersburgu dzieło: „*Obśie-slavjanskaja azbuka s priłożenijem obrazcow slavjanskich narieċij, sestawil* A. Hilferding.“ Dzieło wydane jest nakładem „słowjanskiego błagotworitelnago“ komitetu w Petersburgu i rozsyłaném jest hojnie do wszystkich słowiańskich krajów, niewyjmując nawet polskich. Podaje ono praktyczne przykłady pisania każdego z języków słowiańskich grażdanką i to w następującym porządku: noworossyjski, starobulgarski, cerkiewnosłowiański, nowobulgarski, serbski, horwacki z 2 narzeczami, słoweński z 1 narzeczem, słowacki, czeski, górnołużycki dolnołużycki i na ostatek polski.

Jest to himera, okazująca jednak absorbcyjne dążności moskiewskiego panslawizmu.

Dziennik wypadków paryzkich.

Paryż d. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31 maja 1871.

(Dokończenie.)

Prześladowania i mordy, na których oznaczenie nie ma wyrazu w językach najdzikszych narodów, przykładu historji najdawniejszéj i najdzikszéj epoki. Z góry założono wytępić co do nogi i dzieło idzie jak należy.

Bledną nawet dzieła bohaterów Moskwy z czasów powstania naszego w porównaniu z czynami bohaterów cywilizowanego Paryża, pod dowództwem Mac Mahona.

Prześladowanie Polaków, to już trudno mi przedstawić. — Polak dziś w reakcji paryzkiéj znaczy więcej, aniżeli buntownik u moskali.

Trudno wam dziś podać listę wymordowanych winnie i niewinnie Polaków, nie licząc tych co w bitwach poginęli — nazwisk, o których wiem na pewno, że nie żyją — są następujące:

Dalewski Konstanty i Wernicki rozstrzelani dnia 29 w luksemburgskim ogrodzie. Dalewskiego rozstrzelano najniewinniéj. Żadnego udziału w rewolucji nie brał — służył tylko w gwardji narodowéj paryzkiéj podczas wojny pruskiéj. Jest to brat rodzony Dalewskiego Tytusa rozstrzelanego w Wilnie w 1863 roku a szwagier Sierakowskiego powieszonego w Wilnie także w czasie ostatnich wypadków.

Celiński krakowiak. — Kawecki, który przed wojną ukończył medycynę w Strasburgu. Michałowski urzędnik z kolei północnéj zamordowany za to, że miał w mieszkaniu pantalony z czerwoną wypustką i wielu innych, o których dziś z pewnością pisać nie mogę.

Ruchy rewolucyjne wczoraj jeszcze ostatecznie stłumione. Chciwe krwi sępy pod kirem teroryzmu i ciszy szukają już tylko ofiar.

Na zapytanie ambasadorów zagranicznych czy mogą przyjechać do Paryża Mac-Mahon odpowiedział, że im gwarancje bezpieczeństwa zupełnego dać nie może. Mac Mahon przypomina sobie widać czasy Meksyku i Algieru, gdzie całe wsie Arabów z dziećmi i starcami, żywcem palono.

Taki stan w Paryżu, ognisku cywilizacji jak go sami (!) Francuzi nazywają. Proklamacje Mac-Mahona na murach mordowanego Paryża porozwieszane duchem swoim fałszywym najzupełniéj odpowiadają postępowaniu jego. — Podłość w dziennikarstwie i czynach najokropniejsza. — Kończę na tém tylko pobieżném sprawozdaniu z dni ostatnich, co daléj nastąpi szczegółowiej doniosę, jak również to co piszę przy sposobności szczegółami i faktami jeszcze dopełnić się postaram.

Dnia 31 maja 1871.

PS. Rząd wersalski wszedł do Paryża. Komuna zdradzoną została przez jednego z jéj członków nazwiskiem Mathieu za sumę 1,500,000 franków. Zdrajca został wykryty i rozstrzelany przez gwardję narodową dnia 24 maja t. j. we środę na moście Henryka IV. Ciało jego wrzucone do Sekwany. Wojska wersalskie weszły dwoma bramami z południa między fortami Vanves i Montrouge, od zachodu przez Point-du-Joua. Najpierwszy wszedł kapitan inżynierji Garnier, a za nim pułk wojska, w krótce dano znać do Wersalu i w nocy po cichu wprowadzono całe wojsko. — Wejście kapitana Garnier miało miejsce jeszcze o godzinie 5 w niedzielę t. j. 21 maja.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wadowice 19 czerwca.

Rada nasza szkolna okręgowa właściwie dziś dopiero rozpoczęła swe działania, a rozpoczęła je uroczystém nabożeństwem, na którém oprócz członków rady szkolnéj znajdowali się nauczyciele i nauczycielki szkoły głównéj, jéj uczniowie i uczennice, ale nie widziałem ani jednego członka rady pow., ani nikogo z rady miejskiéj, ani nawet mieszkańców miasta; a przecież może należało obecnością swoją złożyć dowód, że powiat i miasto podziela z całym krajem tę błogą nadzieję, że sprawa szkół naszych pod dozorem władz autonomicznych wejdzie na inne tory, a moralność i oświata ludu naszego szybko rozwijać się będzie.

O godzinie 11téj członkowie rady szkolnéj okręgowéj udali się z kościoła do sali obrad, a z małą w południe przerwą posiedzenie trwało do 7méj godz. wieczorem. Na porządku dziennym były podobno rozprawy nad regulaminem, nad zakreśleniem granic rad szkolnych miejscowych, tudzież różne sprawy szkolne.

Nienależącemu do rady trudno wam dać sprawę z całego toku rozpraw, ale nie minę się zapewne z prawdą, jeżeli powiem, że rozprawy toczyły się i wypadły z ogólném członków zadowoleniem; to bowiem mogłem z wszelką łatwością wyczytać na twarzach pp. radców — skoro wychodzili z posiedzenia, a słyszałem zapewniających, że przewodniczący, którym jest z urzędu starosta pan Tustanowski, ujął sobie wszystkich członków tak grzeczném i serdeczném, jak i zręczném postępowaniem; p. Ruciński zaś inspektor szkół okręgowy, miał dać dowody pracy i najlepszych chęci, i najlepszych zamiarów.

Dotychczas atoli rada szkolna okręgowa jest zmuszoną wszystkie swe prace sama uskuteczniać; o ile mi bowiem wiadomo, nie posiada ani sekretarza ani kancelisty; spodziewać się należy, że bezzwłocznie tę pomoc otrzyma i otrzymać musi, bo przecież ani wydział wykonawczy, ani inspektor, ani inni członkowie rady biórowym czynnościom oddawać się nie mogą.

W skład naszéj rady szkolnéj okręgowéj wchodzą następujący członkowie:

Przewodniczący starosta p. Tustanowski, delegat konsystorza ks. kan. Jurkowski z Andrychowa, superintendent p. Höhnel z Białéj, dr. Glaser przełożony szkoły izraelickiéj w Lipniku, p. Kruczkowski dyr. gimn. i p. Dbałowski dyr. tutejszéj szkoły głównéj, ks. prob. Balcarczyk jako delegat rady pow. wad., dr. Stiasny jako delegat rady pow. bielskiéj, dr. F. Nowakowski jako delegat rady pow. żywieckiéj; czwarty delegat i to rady pow. myślenickiéj złożył swój mandat, inspektor szkół ludowych okr. wad. p. Ruciński.

Krótkie sprawozdanie kończę tém życzeniem, ażeby rady nasze okręgowe wraz z radą szkolną krajową obdarzyły nas najlepszemi szkołami — bo naród, jak mówi Jules Simon, który ma najlepsze szkoły, jeżeli nie jest dzisiaj, to będzie jutro najpożyteczniejszym. *W...*

L. **Lwów** 23 czerwca. — Wczoraj ułatwiła się ostatecznie rada miejska z wyborami komisji specjalnych. Żywsza walka wyborcza okazała się tylko przy wyborze delegatów do rady administracyjnéj funduszu skarbkowskiego; usiłowano bowiem usunąć tych członków jéj dotychczasowych, którzy zbyt potulnymi się okazali, kiedy chodziło o dobro teatru niemieckiego lub p. Miłaszewskiego. Udało się to w części, gdyż tylko jeden z tych panów zdołał przejść, pan dr. Kornel Hofman, i to po trzykrotném głosowaniu; drugim delegatem wybrany dr. Wolski, zastępcami pp. Wieczyński i Czerkawski.

Wydział rady miejskiéj już się ukonstytuował i wybrał na gospodarzy pp. Semilskiego i Rukera. Z grona wydziału zastępcą wiceprezydenta miasta wybrany dr. Madejski.

Wczoraj położono uroczyście kamień węgielny pod budynek szkoły głównéj św. Elżbiety.

Termin wyboru członka rady powiatowéj w Nisku z grupy gmin miejskich — według obwieszczenia z dn 3 czerwca rb. na dz. 24 bm. naznaczony — odracza się z powodu zaszłych przeszkód na dzień 3 lipca rb.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wsparcie emigracji polskiéj złożyli w administracji *Kraju:* M. z Wieliczki 10 zła.

Na szkołę Batignolską w Paryżu, złożono w administracji *Kraju:* M. z Wieliczki 5 zła.

Wianki wypadły wczoraj bardzo świetnie. Wprawdzie łódek oświeconych i wianków z świeczkami było mniéj jak po inne lata, lecz galary „Muzy“ wystarczyły na uprzyjemnienie wieczoru kilku tysiącom zalegającym brzegi Wisły. Galar z śpiewakami i muzyką był cały ubrany w kolorowe lampy, choiny i bandery, a od przodu w transparentowém oświeceniu: lutnia. Z drugiego galaru również oświeconego puszczano ognie sztuczne. Pogoda sprzyjała.

O pogrzebie zwłok ś. p. prof. Gilewskiego, otrzymujemy następujące szczegóły:

Zwłoki przybyły do Wiednia w poniedziałek rano. Na dworcu kolei północnéj przyjmował je liczny zastęp młodzieży polskiéj i węgierskiéj w Wiedniu znajdującéj się, również deputacja wysłana w tym celu do Wiednia przez uczniów krakowskiego wydziału lekarskiego. Orszak pogrzebowy udał się następnie powozami wiedeńskiego tow. pogrzebowego do Waldegg, a zwłoki złożono przez noc w kościele parafjalnym. Nazajutrz t. j. we wtorek odbyło się w kościele przepełnionym publicznością nader solenne nabożeństwo żałobne z Mszą śpiewaną i egzekwjami żałobnemi. Właściwemu pochodowi pogrzebowemu do grobu familijnego przewodniczyło pięciu księży. Z Wiednia przybyło umyślnie kilku profesorów i deputacja polskiéj młodzieży, z Krakowa obecnymi byli profesorowie Biesiadecki i Madurowicz i deputacja młodzieży akademickiéj. Obok licznych krewnych zmarłego towarzyszyli pochodowi wszyscy okoliczni lekarze, robotnicy fabryk żelaza i bardzo wielu włościan z wsi okolicznych, dla których nieboszczyk, przepędzając wakacje szkolne w Oed, był nie tylko lekarzem ale doradcą i przyjacielem.

Na wystawie tow. przyjaciół sztuk pięknych zawieszony obraz Juljana Kossaka: „Pierwszy wyścig konny w Krakowie 4 czerwca b. r.“ Michał hr. Orłowski zakupił „Krajobraz“ Maleckiego, „Odwiedziny ojca ze wsi“

Löffiera i dwa „Widoczki“ Hermana. Zygm. Działowski: „Chrystusa“ z marmuru kararyjskiego, p. Wiktora Brodzkiego.

Obrazy wygrane na tegoroczném losowaniu już wszystkie wysłane zostały.

Księgosusz w Krakowie. — Pomiędzy wołami dnia 23 bm. do rzezalni nad starą Wisłą do zabicia przypędzonemi pokazał się księgosusz. Ponieważ rzeźnicy komisji sanitarnéj magistratu, która sprzątnienie zarażonych wołów zawyrokowała — mimo zapewnienia z jéj strony, że według istniejących przepisów szkoda wynagrodzoną zostanie — stawiali opór, zawołano pięciu policjantów. Gdy jednak opór stał się jeszcze groźniejszym, a jeden policjant nawet czynnie znieważony został, przybyło jeszcze sześciu policjantów; nareszcie zakopano ośm, a potém pięć wołów (posypawszy je niegaszoném wapnem) w głębokich dołach. Tylko umiarkowanemu i zręcznemu postępowaniu komisji należy się wdzięczność, że przy strasznem rozdrażnieniu rzeźników nie przyszło do otwartéj bitwy. — Mięso dziś w Krakowie po 28 c.

Prezydent wydał następującą odezwę:

Z powodu pojawienia się zarazy na bydło w mieście tutejszém magistrat miasta Krakowa postanawia co następuje:

1) Odbywanie targów na bydło w mieście Krakowie zostaje zawieszoném.

2) Bydło na rzeź do Krakowa sprowadzane, świadectwami zdrowia; z okręgów zaś zarazą dotkniętych pochodzące, pozwoleniem władzy politycznéj na wprowadzenie ma być opatrzone, i tylko po poprzedniém obejrzeniu przez weterynarza miejskiego co do stanu zdrowia przez rogatki: zwierzyniecką, mogilską, podgórską i dworzec kolei żelaznéj wpuszczać się będzie.

3) Rewizja sanitarna na wyż wspomnianych rogatkach odbywać się będzie pomiędzy godziną 8 a 10 z rana.

4) Wprowadzanie mięsa zpoza rogatek jest zakazane.

5) Żadne bydło z Krakowa bez szczególnego pozwolenia — czy to na sprzedaż, czy téż na paszę — nie może być wyprowadzoném.

6) Paszenie bydła na pastwiskach w obrębie rogatek jest zakazane.

Stopień doktora praw uzyskali na wszechnicy lwowskiéj dnia 19 bm. pan Filaret Sembratowicz, a dnia 20 bm. pan Włodzimierz Czemeryński.

U ministra handlu p. Schäffiego była dnia 19 bm. powtórna deputacja drobnych rękodzielników wiedeńskich z przedstawieniem, że: jeśli rząd reformami odpowiedniemi w ustawodawstwie nie zaradzi, rękodzielnictwo musi popaść w zupełną ruinę. Schäffle odpowiedział, iż wie doskonale o tém, i że *wkrótce wszyscy podatek bezpośredni opłacający otrzymają prawo głosowania przy wyborach — bez żadnego ograniczenia.* Uznał także konieczność zniesienia stowarzyszeń przymusowych (cechów itp.), lecz radził zarazem obok asocjacji wyborczych zawiązywać spółki dla zakupna materjałów surowych, spółki spożywcze i stowarzyszenia oszczędności, obiecując przytém pomoc rządową.

Z czytelni akademickiéj. — W piątek wieczór odczytał w czytelni akademickiéj p. Karol Merwart, słuchacz filozofji, piękną rozprawkę swoją p. t. „Dla czego u nas filologja klasyczna tak nisko stoi?“ Bardzo ożywiona dyskusja która się wszczęła po ukończonym odczycie, o znaczeniu filologji klasycznéj, tudzież o korzyściach i potrzebie odpowiedniego nauczania takowéj w szkołach średnich, przeciągnęła się do późnego wieczora i powołała w szranki zajmującéj rozprawy zwolenników najrozmaitszych opinji od najgorętszych jéj wielbicieli, do skrajnych przeciwników, opierających się wyłącznie na naukach przyrodniczych.

Panna Teresa Brzechffa, jedna ze znakomitszych śpiewaczek polskich, przybyła do Krakowa i zamierza dać koncert, który jak tuszymy, liczną zgromadzi publiczność. Dzienniki zakordonowe bardzo pochlebnie wyrażają się o młodéj artystce, wróżąc jéj świetną przyszłość. Zadziwiająca rozciągłość jéj pełnego, dźwięcznego i silnego głosu, obejmuje ogromną skalą trzy oktawy. Niskie szczególnie tony, czysto piersiowe mają być rzadkiéj piękności i okrągłości. Talent p. Brzechffy rozwija się głównie w kierunku wyższéj dramatycznéj muzyki.

Szkoła ludowa Dobczycka składa w imieniu dzieci i rodziców podziękowanie dr. Mikołajowi Kańskiemu, adwokatowi kraj. w Krakowie, a rodakowi i dobrodziejowi powyż wymienionego miasteczka, za przyczynienie się do oświaty przesyłaniem pouczających dziełek do bibljoteki szkolnéj. *Pankiewicz.*

O księdzu Stupnickim przedstawionym na biskupstwo w Przemyślu, pisze *Osnowa*, dziennik młodych Rusinów:

„Ks. kanonik Stupnicki, członek kapituły lwowskiéj, to mąż nadzwyczajnych zdolności, wysokiéj nauki tak w kościelnych rzeczach jakoteż i świeckich, władający kilku językami europejskiemi, przytem nieskalanéj sławy, popularny, przystępny, uprzejmy ale i sprawiedliwy, nieugięty, działający samodzielnie, energiczny, pedantyczny w spełnianiu swoich obowiązków. Przeżył 50 lat, a blizko 30 lat jest księdzem, zawsze w służbie konsystorskiéj, więc najdokładniéj jest obznajomiony z zarządem eparchji jakoteż z duchowieństwem i ludem ruskim. To mąż gotów do wszelkich ofiar dla publicznéj sprawy, całą duszą oddany cerkwi, narodowi swojemu i krajowi, szanowany przez swoich i obcych, ma zaufanie u wszystkich, a szczególniéj u naczelnych władz duchownych i świeckich.

„Taki to znakomity człowiek przy znanéj swojéj sile woli, nauce wszechstronnéj, wielkiéj praktyce, dobrém sercu i ogólném zaufaniu potrafi z pewnością wiele zdziałać dobrego dla dobra djecezji mającéj być poruczoną jego przewodnictwu w szczególności, a w ogólności dla cerkwi i narodu swojego. — *Mnohaja lita!!!*“

Aleks. Przeździecki, znany archeolog, nader szacowne zrobił odkrycie, o którém donoszą dzienniki warszawskie. Pomiędzy Wyszogrodem a Płockiem, na piaszczystéj przestrzeni nad Wisłą pomiędzy karczmą Grabówką a wsią Osiną, na gruncie jenerała Bontemps, znalazł on fabrykę przedhistoryczną, gdzie się wyrabiały ostrza kamienne do strzał. P. Przeździecki zebrał ich sto z okładem na jedném miejscu, a co więcéj, znalazł zarazem poobłupywane krzemienie, z których je wyrabiano, co dowodzi, iż w tém miejscu znajdowały się warsztaty broni. Jestto, o ile nam wiadomo, dotąd jedyny warsztat téj przedhistorycznéj broni, który odkryty został na ziemi polskiéj.

Inne odkrycie zrobione w tejże saméj okolicy przez p. Przeździeckiego, wyjaśnia nam sposób, w jaki dokonywano sposób w owéj epoce palenia ciał umarłych. Do ogromnych rozmiarów glinianego naczynia wkładano trupa, zamykano szczelnie, oblepiano gliną i wtedy dopiero palono. Następnie rozbijano naczynie a szczątki kości i popioły zgarniano do urny. Wielki odłam takiego naczynia ze śladami gwałtownego działania ognia znajduje się obecnie w zbiorze p. Przeździeckiego.

Niepodobna powstrzymać się od uwagi, że ten sposób przechowywania zwłoków drogich nam zmarłych, bez porównania jest estetyczniejszym od naszego obyczaju, wedle którego wydajemy je na pożarcie robactwu.

Kopalnie węgla w Jaworznie pod Krakowem, należące do kompleksu dóbr skarbowych przeznaczonych na sprzedaż, nie zostały jeszcze sprzedane. Z Wiednia donoszą, że ubiega się o kupno jakieś konsorcjum bankierów zagranicznych, ofiarują 2.1 milj. guld.; innym oferentem jest jakiś młody bank w Wiedniu. — My mamy bank krajowy we Lwowie, a w Krakowie bank dla handlu i przemysłu, i instytucje te dają sobie zprzed nosa wydzierać najintratniejsze sposobności — dla braku należytego kierownictwa i ducha przedsiębiorczego.

Przeciw potom nóg jest najlepszy środek podany przed wielu laty przez dreźdeńskiego dra Schottina. I tak: Pończochy (skarpetki), które chory ma nosić, należy maczać w roztworze kwasu winnego (1—2 uncji na flaszkę kwartową wody), suszyć i potém prasować. Woń i własności gryzące potu zamkniętego za leżą tylko od rozkładu, jakiemu tenże ulega, a mianowicie od tworzącego się amonjaku. Jeżeli tenże w chwili tworzenia się zobojętniony zostanie kwasem winnym, wtedy nietylko znika woń, ale i skóra nadgryziona, czerwona, blednie i bardzo prędko się goi.

Najlepszym środkiem ochronnym przeciw potom nóg jako i przeciw coraz częstszym w naszym wieku zaziębieniom nóg byłby taki: Dzieciom za młodu zawsze, a dorosłym często kazać chodzić b o s o — jak to prof. Phöbus już przed laty radził żołnierzom i podróżnikom wędrującym pieszo. Teraźniejsza moda wprost przeciwne ma dążenie; wymaga ona obuwia z przodu ciasnego, zaopatrzonego z tyłu w wysokie obcasy, nadto wysokich cholew, a po najmniejszym nawet deszczu owych tak bardzo zgubnych kaloszy gumowych, w których noga się poci! *St. J.*

W Warszawie odbyło się dnia 10 czerwca w lokalu p. Lewentala, wydawcy *Kłosów*, ostateczne posiedzenie w przedmiocie narad nad „Towarz. wzajemnéj pomocy dla literatów.“ Zgromadzeni literaci, redaktorzy pism i profesorowie uniwersytetu, wysłuchali ustawy przez wyznaczoną do tego delegacją wykończonéj i według ogólnego życzenia, jakoteż szczegółowych wniosków poprawionéj. Obecnie ustawa przedstawioną zostanie właściwéj władzy do zatwierdzenia. Nieomieszkamy donieść o tém stowarzyszeniu późniéj obszerniéj i szczegółowiéj, dziś nadmienić tylko wypada, że zawiązanie się takiego towarzystwa byłoby i w naszéj prowincji wielce pożądaném, témbardziéj gdy zawiązane przed kilkoma laty we Lwowie tow. naukowo-literackie, które między innemi celami wciągnęło w swój zakres także wzajemną pomoc pracowników na polu naukowém i literackiém, z braku udziału całkiem zawiesiło swe czynności lub je ograniczyło do opłacania sekretarza towarzystwa, dość że żadnego znaku życia nie daje.

Miód trujący. — Jak wiadomo, robią pszczoły na Kaukazie i na brzegach azjatyckich morza Czarnego na wiosnę bardzo obficie ale zatruty miód, co już starym Grekom dobrze znane było, i o czem także Xenophon w swojéj „Anabasis“ donosi, który podczas swojego mistrzowskiego odwrotu w skutek pożycia tego miodu, dużo żołnierzy stracił.

Miód ten robią pszczoły z kwiatów róż czarnomorskich *Azalea pontica*, których właśnie obecnie cały długi zagon, więcéj jak 50 egzemplarzy o kilku barwach, w ogrodzie botanicznym kwitnie, i które nasze zimy przy pokryciu korzenia dobrze wytrzymują. Liść pachnący, trochę gorzki, jest bardzo zgubny dla kóz i owiec.

Psy pocztowe. — Z Melun piszą do jednego z dzienników paryskich, że podczas oblężenia Paryża przez wojska wersalskie przemysłowiec pewien uorganizował służbę pocztową nowego rodzaju pomiędzy głównem miastem departam. Sekwany i Marny a stolicą Francji. Służbę tę pełniły psy. Było ich dwanaście; sześć z nich udawało się codziennie rano z Melun do Paryża, a drugie sześć wyprawiano codziennie wieczorem z Paryża do Melun.

Wszystkie te psy nosiły grube mosiężne dęte obroże. Do każdéj takiéj obroży mieściło się dwanaście listów średniéj wielkości. A więc w przecięciu wymienionego codziennie pomiędzy Paryżem i Melun — dzięki poczcie psiéj — po 144 listy. Psy te odbywały podróż forsowną, robiły bowiem po sześć mil francuskich (lieu) na godzinę. Szczekały one przy wzmiance o komunie, a warczały na wspomnienie o Wersalczykach.

Olbrzymie wesele odbyło się w tych dniach jak donoszą angielskie dzienniki, w Londynie. Amerykański olbrzym i olbrzymka z Nowéj Szkocji Willis Rooms, pobrali się i teraz oboje pokazują się za pieniądze. Drużchną była, tak zwany „dwugłowy słowik,“ dziewczyna o dwóch głowach, czterech nogach i rękach (?), a ślub w kościele św. Marcina na Trafalgar-Sqare dawał także olbrzym ks. Cochrane, kaznodzieja kościoła św. Jerzego na Hanover-Square, rodak olbrzymki mający 8 stóp 3 cale.

Korespondencja administracji. — P. Sz. Ruc. w Łążku. Nie przyjąwszy Pańskiego inseratu drażliwego, odesłaliśmy natychmiast pieniądze na pocztę R o z w a d o w s k a, na któréj pan oddałeś do nas swój list. Ztamtąd zwrócono nam pieniądze, nie mogąc pana wyszukać. Nie zadługo potém otrzymujemy od pana reklamę na poczcie w D z i k o w i e; dla tego odesłaliśmy znowu pańskie pieniądze do Dzikowa; poczta Dzikowska zwróciła je nazad dla tych samych przyczyn co i Rozwadowska. Ponieważ dwukrotna przesyłka i tylokrotny zwrot kosztowały nas 49 kr. przeto pozostaje u nas tylko 2 złr. 51 kr. do pańskiego rozporządzenia.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Aleksander hr. O'Rourke ob. z Wsielub, Stefanja Godlewska ob. z Nowogródka, Woj. Czajowski urz. z Warszawy, Olimpja Brzechffa z córką z Warszawy, Czesław Kozłowiecki z żoną wł. z Majdan, Anna Kołodzińska wł. d. ze Lwowa, Stan. Zagórski wł. d. ze Lwowa, Zygm. hr. Pusłowski wł. d. z Warszawy, Florentyn Marinowski pełnomocnik hr. Pusłowskich z Kongresówki.

Wiadomości urzędowe.

Szef namiestnictwa mianował kancelistę byłéj dyrekcji budowniczéj Bonifacego Kowalewskiego i kwieskowanego oficjała Edwarda Czerwonkę oficjałami namiestnictwa; zaś kancelistę Władysława Mikiewicza mianował sekretarzem powiatowym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. W szkole przemysłowéj we Lwowie dnia 4 b. m. odbył się popis uczniów w wielkiéj sali ratuszowéj. Szkoła przemysłowa składa się z dwóch oddziałów przygotowawczych i z kursów fachowych. Nauki odbywają się wieczorami tylko po godzinie 7méj i we święta. Nauczycielami w téj szkole są profesorowie publicznych szkół. Dyrektorem p. Chlebowski, dyrektor szkoły realnéj i udziela w szkole przem. fizyki, ks. Lubomęski religji, p. Kuliczkowski języka polskiego i stylistyki, p. Gerstman historji i geografji, p. Misiński rachunków i historji naturalnéj, p. Zglinicki budownictwa, p. Freund chemji, p. Klement rysunków. W oddziale pierwszym przygotowawczym było w tym roku 55 uczniów, w drugim oddziale 15, na budownictwie 8 uczniów, na chemji 3. Popis publiczny kończy rok szkolny i rozpoczyna wakacje, które trwają do jesieni.

Popis rozpoczął się w obecności burmistrza i zaledwie kilku radnych. Dziwną w istocie jest obojętność tutejszych rzemieślników samodzielnych, których nawet ciekawość nie potrafiła pobudzić do przyjścia na popis uczniów szkoły przemysłowéj, wszakże mają w niéj terminatorów, z którymi w ciągłych są stosunkach i zapewne po wyzwoleniu z nimi w takich stosunkach zostaną, powinniby więc wiedzieć czego się uczą ich towarzysze, ich współpracownicy. Popis wypadł bardzo świetnie. Odpowiedzi z języka polskiego, z historji, z fizyki, były śmiałe i trafne, na pytania z religji, który to przedmiot w szkole przemysłowéj ksiądz Lubomęski wybornie wykładał, odpowiadali uczniowie z prawdziwém zajęciem, budownictwo i chemję z wielką korzyścią wykładali profesorowie, czego dowody złożyli uczniowie na popisie. Po odbytym popisie dziękował m a j s t e r c i e s i e l s k i K o p r z y w a profesorom za udzielane mu nauki, a radzie miejskiéj za opiekę nad szkołą przemysłową, w któréj wyuczył się tyle, ile do zdania egzaminu na majstra ciesielskiego potrzeba. Następnie przystąpiono do rozdania nagród. Z oddziałów fachowych otrzymali: Sośnicki Maurycy 60 złr., Józef Czajkowski 50 złreń. Z oddziałów przygotowawczych Michał Tarnowski 40 złr., Szenk Stanisław 30 złr., Kaczubiński Adolf 10 złr., Ratzko stypendjum z fundacji Koliszera 10 złr.

Nagrody w książkach otrzymali: Fajt Piotr, Leszczyński Józef, Sędziszewski Franciszek, Zelig Karol, Łysiecki Józef, Marecki Mikołaj, Karczmarczyk Fryderyk, Zamstag Jan, Kozłowski, Prehnt, Teluk. Po rozdaniu nagród przemówił pan dyrektor Chlebowski podnosząc ważność szkoły przemysłowéj, dziękując radzie miejskiéj za opiekę nad tym zakładem, nakoniec zwrócił się do uczniów i zachęcał ich do dalszego korzystania z nauk i do zachęcania kolegów, aby licznie do szkoły przemysłowéj przystępowali. Nakoniec przemówił pan burmistrz, dziękując p. profesorom za tak świetne prowadzenie szkoły przemysłowéj. Zakłady tego rodzaju są nam niezbędnie potrzebne, w s z y s t k i e m i a s t a p o w i n n y s i ę s t a r a ć o u r z ą d z e n i e t a k i c h s z k ó ł u s i e b i e a w s z y s c y r ę k o d z i e l n i c y k o r z y s t a ć z n i c h, garnąć się do nich powinni, bo nauka, to jest jedyna silna podstawa, na któréj swój byt i swoje prawa śmiało oprzeć mogą. Nasuwa się pytanie dla czego we Lwowie, w stołecznem mieście, tak mało uczniów w szkole przemysłowéj? Dla tego, że panowie majstrowie niechętnie odrywają terminatorów od pracy. Moglibyśmy ich wziąć w obronę, gdyby terminatorom płacili, gdyby terminatorowie w dzień do szkoły chodzili, lecz nie są płaceni, a szkoła przemysłowa rozpoczyna się po godzinie 7, więc w czasie kiedy terminator już cały dzień na majstra pracował, a po téj godzinie nie powinien być nawet do pracy używanym, jeżeli zaś się tak dzieje, jest to barbarzyństwem. Cechy i urządzenia cechowe w dzisiejszém społeczeństwie są przestarzałe i nie przynoszące żadnéj korzyści. Czujemy dobrze potrzebę zniesienia ich zupełnie. Jednak słuszność oddać musimy p. Ż a a k o w i, p r z e ł o ż o n e m u k o r p o r a c j i s t o l a r s k i é j, że ze związku cechowego korzystając potrafił majstrów zniewolić do posyłania terminatorów do szkoły przemysłowéj, w któréj jest największa część stolarzy. Wyciągając z tego konieczne następstwo, każdy zrozumie, że za lat kilka okażą się stolarze lwowscy najwykształceńszymi ze wszystkich rzemieślników tutejszych, za czém pewnie pójdzie najsilniejszy rozwój tego przemysłu. Magistrat lwowski powinien się starać przymusić wszystkich majstrów do posyłania terminatorów do szkoły przemysłowéj, choćby nawet przyszło użyć egzekucji.

Księgosusz wybuchł w Bochni i Cikowicach w powiecie bocheńskim.

Obecnie zaraza ta panuje w czterech jeszcze miejscowościach pow. bocheńskiego, gdzie na 1844 sztuk bydła rogatego w 25 zagrodach padło 23, a 25 ubito. Prócz tego ubito 20 sztuk o zarazę podejrzanych.

Sprawozdanie tygodniowe „Kraju“ o lwowskim handlu zbożowym i surowcowym.

Lwów 23 czerwca.

P. Nawiązując do ostatnich uwag naszych, odnoszących się do sprawy taryfowéj, z przyjemnością donosimy, że — jak słychać — między pierwszemi agendami nowo obranego wydziału rady miejskiéj znajduje się właśnie sprawa taryfowa. Nie wątpimy, że rada miejska pojmie dobrze stanowisko swe wobec téj kwestji i wystąpi energicznie.

Na targu zbożowym od ubiegłego tygodnia zaszły następujące zmiany, i to w skutek stalszéj już od pewnego czasu pogody.

P s z e n i c a nieco lichsza; podczas gdy w zeszłym tygodniu za białą płacono 10.50, teraz kupcy się powściągają i nie płacą więcéj nad 10.20; żółta bez pokupu, 9.80.

Ż y t o poszukiwane, płacą 5.80—5.95.

R z e p a k spadł w skutek doniesień Kolonji. Mimo to kupiono partję przeszło 2000 morgów w państwie chodorowskiém po 13.35.

S p i r y t u s spokojniejszy, 20.25 gotowy, gdyż z Pragi nadeszło w tym tygodniu 500 wiader.

J ę c z m i e ń lepszy 4.70.

O w i e s poszukiwany, transito 3.50.

H r e c z k a (tatarka) surowa 5.

Wiadomości telegraficzne.

Insbruk 23 czerwca. Komunikacja na kolei Brenner jeszcze będzie 7 dni przerwaną z powodu szkód zrządzonych powodzią.

Paryż 23go czerwca. *Liberté* donosi: G a m b e t t a nie przyjmuje żadnéj kandydatury do zgromadzenia narodowego. Mandat jego uważa za skończony z zawarciem pokoju.

Przegląd polityczny.

Prócz obrad w delegacjach i w rajchsracie, przy których delegaci galicyjscy stanowczo jako rządowe stronnictwo występują — dochodzą z Wiednia tylko wieści sprzeczne, które tylko dla tego zapisujemy, że organa wszelkich stronnictw niemi się zajmują.

Vtrlnd. zapewnia ponownie (z rezerwą) o blizkiéj nominacji dr. Riegera na ministra bez teki, a hr. Gołuchowskiego na namiestnika Galicji i dodaje, że porozumiewania z Riegerem odnoszą się zarówno do młodo jak i staro-Czechów. Tymczasem *Politik* pragska pisze: hr. Hohenwart chce akcję ugodową ograniczyć na dyplom październikowy. Lecz od chwili przywrócenia węgierskiego prawa, dyplom październikowy już nie wystarcza, nie chroni on czeskiego prawa krajowego nawet wyklucza je, dla tego nie przypuści nikt, żebyśmy wracali do programu na zawsze pogrzebanego.“

Tgspresse spodziewa się, że jeszcze w tym rajchsracie przyjdzie pod obrady sprawa reformy wyborczéj, to jest bezpośrednich wyborów do rajchsratu, wszędzie prócz Galicji.

Organa feudalno-rządowe w Berlinie rozpoczęły walkę przeciwko katolickiéj frakcji parlamentu, a nawet uzyskały naganę dla niéj ze strony dworu papiezkiego. Sprawa ta dotyka nas o tyle, że jak wiadomo owe p r u s k i e misje i agitacje arcybiskupa Ledóchowskiego robione były w nadziei, że cesarz protestancki stanie się protektorem katolików i papieża. Dziś wycisnąwszy cytrynę, rząd berliński odrzuca ją nawet bez podziękowania.

Sprawa pożyczkowa we Francji okazuje niesłychane zasoby, jakie kraj ten posiada i których mógłby użyć do dźwignięcia się. Francuzka 3procent. renta ma taki kurs, jak a u s t r j a c k a 5procentowa. Lecz tém smutniejsze robi wrażenie system zapowiedziany przez Thiersa. Nie wspomina on nic o zmniejszeniu ciężarów przez uproszczenie i decentralizowanie administracji, ani o samorządzie gmin, ani o sprawiedliwszym rozkładzie podatków — cała straszna nauka poszła w las. Zapowiada Thiers tylko według szablony rutynowéj nowe cła i nowe podatki pośrednie, z czego wyniknie tylko zdrożenie w s z e l k i c h p o t r z e b p r z e m y s ł u francuzkiego.

Obok tego niedołężnego gospodarstwa, wre już z powodu wyborów walka stronnictw. Pretendenci i kandydaci roją się. Mnóstwo jenerałów i pułkowników występują jako kandydaci — jest to niezdrowa anomalja. Naprzeciw tak nazwanéj *Union parisienne de la Presse* stanęła druga *Union républicaine de la Presse*, do któréj należą *Opinion nationale, Bien public, Cloche, Petit National.* Zwraca się ona „przeciw nadziejom i tendencjom rojalistów i bonapartystów i przeciw szaleństwom i zbrodniom komuny“, dla przeprowadzenia republikańskich wyborów. Jeżeli po całém stuleciu klęsk śmią i mogą dziś pretendować jeszcze we Francji Burbony i Bonaparty — jest to znak zupełnego upadku moralności publicznéj i uczucia godności narodowéj w społeczeństwie francuzkiém.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 24 czerwca. Attaché przy tutejszéj ambasadzie niemieckiéj mianowany został ks. Radziwiłł.

Berlin 24 czerwca. Ajent dyplomatyczny francuzki markiz Gabriac (dawniéj sekretarz ambasady w Petersburgu) przeznaczony do Berlina, przejechał tędy wczoraj do Wersalu — za kilka dni wraca.

Wersal 24 czerwca. Na wczorajszém posiedzeniu zgrom. nar. minister spraw wewnętrznych odpowiada na zapytanie Schoelchera: zniesienie stanu oblężenia w Paryżu uważa rząd jeszcze nie na czasie. Rząd dozwala na zupełną swobodę zgromadzeń wyborczych, lecz nie dozwala na proklamowanie wichnących doktryn i chce, żeby sekcje wyborcze były wolne od wszelkiéj presji. Wniosek, żeby wybrać komisję dla zbadania dekretów rządu z Tours i Bordeaux przyjęty. Stan oblężenia w Algierze zniesiony.

Londyn 24 czerwca. *Times* ogłasza następujące pismo Guizota do pana Grevy prezydenta zgrom. nar.: Rząd obrony narodowéj ocalił honor kraju przez długi opór Paryża. Thiers miał odwagę podpisać pokój i anarchję zwalczyć. Thiers i zgromadzenie narodowe uczyniło swój obowiązek, lecz nie przyszedł jeszcze czas obierania rządu. Guizot radzi całéj Francji, żeby brała udział w uzupełniających wyborach, gdyż znaczenie ich dla przyszłości kraju jest wielkie. Rząd musi spoczywać albo na nierewolucyjnéj republice, albo na prawdziwie konstytucyjnéj monarchji. Żeby dojść do tego, potrzeba, żeby Thiers i zgromadzenie narodowe byli w zupełnéj zgodzie.

Bukareszt 23 czerwca. Izba uchwaliła budżet na r. 1871. Oczekują, żeby rząd przedłożył izbie ugodę i koncesje w sprawie obligacji kolejowych, żeby stanowczy układ mógł stanąć z początkiem lipca.

Berlin 23 czerwca. (Kursa). Akcje kredytowe 157½. — Lombardy 94½. — Kolej państwowa 231. — Renta włoska 55½. —

Kursa. — Wiedeń 24 czerwca g. 2. — Akcje kredytowe 292.80. — Lombardy 177.—. — Losy z 1860 r. 100.15. — Losy z r. 1864 126.80. — Akcje franko-austr. 120.20. — Napoleony 9.86. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 250.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 174.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 164.—. — Akcje banku 783.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 106.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 69.15. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 172.—. — Akcje anglo-banku 248.—. — Akcje kolei rząd. 424.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 173.50. — Akcje kol. Rudolfa 162.50. — Akcje kolei pardubickiéj 179.—. — Akcje kolei północ. 229.—. — Tramway 222.—. Akcje banku budowy 82.—. — Akcje kolei wschodniéj 85.25. — Akcje kolei alföldzkiéj 177.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 88.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 22 czerwca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	76 50	75 50
„ „ „ 5%	85 50	84 50
„ „ „ bank. hip. 6%	90 50	89 50
„ „ „ bank. wł. 6%	91 —	90 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	252 —	250 —
„ „ „ lwows.-czer.	174 50	172 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	70 —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	132 —	130 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 75	75 65
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	164 —	162 —
Talary pr. za 100 tal.	183 —	182 —
Srebro nowe austr.	122 50	121 50
Dukat ważny	5 94	5 88

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 94	9 85
Półimperjały rossyjskie	10 10	10 —
WIEDEŃ, 23 czerwca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	69 40	69 20
„ wal. austr. spłac. 5%	59 75	59 65
Losy pożycz. z r. 1839	289 25	288 75
„ „ „ 1854 4%	95 —	94 50
„ na 500 1860 5%	100 20	100 —
„ na 100 1860 5%	113 —	112 50
„ na 100 1864	126 90	126 70
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 50	75 —
„ „ bukow. 5%	74 25	73 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	249 50	249 —
Anglo-węgierskie	88 50	88 —
Austr. kredytowe	271 —	270 —
Kredyt. handl. przemysł.	291 30	291 10
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	120 50	120 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	782 —	780 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	177 50	177 —
Czeska zach. na 200 złr.	256 50	256 —
„ północ. „ 150 „	133 —	132 —
Elżbiety na 200 „	223 25	223 —
Ferdynanda na 1000 „	2292 —	2287 —
Franc. Józefa „ 200 „	203 50	203 —
Kar. Ludwika „ 200 „	250 50	250 —
Koszyc. Bogum. 170 „	102 —	101 50
Lwow.-Czern. na 200 „	174 50	174 25
Północn. zach. austr.	207 75	207 50
Rudolfa na 200 złr	162 50	162 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	173 50	173 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	423 50	423 —
Theissbahn	249 50	249 —
Tramway	222 —	221 50
Południowa na 500 fr.	176 50	176 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr	161 50	164 —
„ wschodnia 200 „	85 50	85 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	76 —
„ „ „ 5%	— —	84 50
„ „ Banku Hyp. 6%	90 —	89 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 10	96 90
„ „ „ W. A. 5%	92 50	92 35
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 25	94 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	94 25	93 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	94 25	93 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	101 —	100 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 25	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	106 25
„ „ „ 2 emisja	101 25	100 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 —	78 75
II. „ „ 5%	91 25	90 75
III. „ „ 5%	84 40	84 20
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	91 90	91 70
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 15	89 —
Rządowa na 500 fr.	141 —	140 —
„ II. emis. „ „	— —	138 50
Południowa	110 60	110 40
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 10	89 85
Bony 1870 za 74 „ 5%	241 —	240 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	238 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	175 25	174 75
Clary „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	103 50	102 50
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	35 —	33 —
Palfy na 40 „ mk	33 —	32 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 5	15 —
Salm „ 40 „ mk.	44 50	42 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 —	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	30 —	28 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	121 —
Waldstein „ 20 „ „	25 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 50	103 35

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 80	103 70
Hambrg 100 mark 4 „	93 30	93 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 15	124 —
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 83
Napoleony	9 86	9 85
Srebro	122 —	121 75
LWÓW, 22 czerwca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 50	75 —
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	85 25	84 75
„ „ 4%	76 —	75 50
L. zast. banku hip. 6%	90 —	89 60
„ „ włościań 6%	91 5	90 50
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 85	9 77
Półimperjał ros.	10 15	9 98
Rubel srebr.	1 95	1 90
„ papierowy	1 64	1 63
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 —	121 50
WARSZAWA, 23 czerw.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	88 66	88 16
„ „ „ 2. 4%	87 83	87 50
„ zastawne z r. 1869	87 83	87 50
„ likwidacyjne 4%	73 9	72 76
Poż. lot. z 1864. 5%	152 50	151 50
„ z r. 1866. 5%	148 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	75 10	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	110 50
„ „ łodzkie	100 50	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 5	— —

Dopiéro co uznany za sławny od król. bawarsk. radcy medycznego

medyczny

Płynny Cukier Żelezisty,

wyrabiany

według poprawnéj metody Dra Hagera,

przez

JÓZEFA FÜRSTA,

aptekarza pod „Białym Aniołem“ w Pradze.

Użycie:

a) **w rekonwalescencji** po przebytych słabościach ciężkich, w których w skutek febry nastąpiło ubycie komórek i innych krwi składników.

b) **W ubytku składników żelaza w krwi po utracie krwi i soków,** osobliwie u dzieci gdzie chodzi nietylko o utrzymanie, czyli o pożywienie, ale także o wzrost nowych części wytworzyć się mających. Że w tych wypadkach z utratą każdéj kropli krwi, nastąpiła i utrata żelaza, rozumie się samo przez się.

c) **w rozdrażnieniu systemu nerwowego, powstałego z powodu niedokrewności,** które sprowadza bezsenność, i skłonność do katarów osobliwie piersiowego i nieżytu żołądka.

d) **w słabościach zmiany materyi,** pożywienia, skrofułach, słabości agitacyi (Rhachitis), tuberkułach, gośćcu i cierpieniach reumatycznych, szkorbucie i w początkach puchliny.

e) **w słabościach płciowych:** polucyi, impotencya, pozostałości rzeżączki u mężczyzn, niepłodność, białe upławy, zwichnięcie miesięcznéj regularności u kobiet.

f) w **bladaczce, niedokrewności,** jeżeli te słabości nie powstały w skutek przebytych chorób, i dla słabowitych.

g) **w przypadłościach chronicznéj febry.**

h) **Jako kuracja ostateczna po słabości syfilitycznéj.**

i) **w pewnych przypadłościach nerwowych:** taniec Wita, epilepsja, hysterja, migrena, skłonność do omdlenia, kurcze, porażenie, jeżeli te słabości polegają na niedokrewności.

k) **Przeciw wydzielaniom się nadmiarę:** potu, w krwawéj urynie, ropieniom.

Kupujący raczą zawsze żądać **medycznego płynnego cukru żelezistego Józefa Fürsta z Pragi.**

SPOSÓB UŻYWANIA

medycznego

PŁYNNEGO CUKRU ŻELEZISTEGO.

Cukru żelezistego nie należy używać nigdy na czczo, lecz zawsze po jedzeniu, a mianowicie w godzinę po obiedzie, raz, że nie obciąża żołądka, po drugie, że łatwiéj zamienia się w skutek trawienia podczas obfitego wydzielania się soków żołądkowych w białczyn i sole, i w krew przechodzi.

To zgadza się także z fizjologiczném prawem, gdyż według Beclarda tworzy się wiele komórek krwionosnych w wątrobie szczególnie podczas trawienia, obieg w wrotnicy od ywa się wolniéj, a białczyny żelaza mają czas nagromadzić się równocześnie. Wewnętrzne używanie żelaza jest skutkiem dobrego stanu organów trawienia.

Ciężkie trawienie, brak apetytu, wskazują wprawdzie potrzebę używania żelaza, jednakowoż cierpienie w żołądku wymaga lekarskiéj rady, czy należy używać tego lekarstwa w takich okolicznościach, czy téż należy wprzód przywrócić czynność trawienia. Nie mniéj przy uderzeniu krwi do głowy, potrzeba orzeczenia doświadczonego lekarza, jak daléj postępować.

Nie należy wpierw zaprzestać używania żelaza, dopóki nie będą usunięte wszelkie przyczyny, któze świadczą o mniejszéj ilości składników żelaza we krwi. To dotyczy wszystkich stopni niedokrwistości i wszystkich ztąd wynikających słabości, w których, chociaż te ostatnie usuniętemi zostały, tak długo żelaza używać należy, aż znikną ostatnie ślady niedokrwistości i niepowracają przez dłuższy czas. Dzieci używają dziennie jedną łyżeczkę od kawy, dorośli jedną łyżkę stołową. Wystrzegać się należy podczas używania żelaza kwaśnych potraw i napojów, tudzież owoców.

Medyczny płyn cukier żelazisty zapisują w Pradze znakomici lekarze, profesorowie uniwersytetu: **Dr. Eiselt, Dr. Halla, Dr. Jaksch, Dr. Péters, Dr. Ritter de Rittersheim, Dr. Steiner, Dr. Streng,** etc.

Cena 1 flaszki 1 złr. 20 cent. w. a., $1/2$ flaszki 60 cent w. a.

ZASZCZYTNE UZNANIE.

„Medyczny płynny cukier żelezisty“

z farmaceutyczno przemysłowego zakładu pana **Józefa Fürsta** *jest* **właściwym środkiem** *lekarskim, który szczególniejszą siłą leczniczą, jaką w sobie zawiera, — częstemi szczęśliwemi skutkami wypływającemi z jego używania zwrócił na siebie uwagę najracyonalniejszych i najsławniejszych lekarzy Wiedeńskich, którzy przyznają wielką wartość środkowi leczniczemu tém samém, że rozprawiają o nim nawet na publicznych posiedzeniach. Ten* **„medyczny płynny cukier żelezisty,“** *który wywierając osobliwszy wpływ na reproducyjny zakres organizmu, jest według powszechnego zdania najskuteczniejszym teurapeutycznym czynnikiem wzmacniającym krew i ulepszającym soki.— Mogę wyrzec zdanie: iż ten* **„medyczny płynny cukier żelezisty“** *usuwa osłabienie fizyczne powstałe w skutek poprzednich wyniszczających chorób, lub téż w skutek własnych błędów przez roztrwonienie najszlachetniejszych soków ludzkiego organizmu. Osobom słabéj budowy ciała daje ten środek leczniczy również najpewniejszą rękojmię wzmocnienia i utrzymania ich zdrowia. Żadne inne lekarstwa niezdołają tak szybko i pewnie wzmocnić organizm.*

Poniżéj podaję krótki spis osobliwszych objawówchorób, w których okazał się **medyczny płynny** *cukier żelezisty nader skutecznym aby uwagi te zupełnie zgodne z prawdą posłużyły nietylko do pomnożenia lekarskich doświadczeń, lecz także wpłynęły na częstsze używanie. Na podstawie dopiero co dokładnie wyłuszczonych własności,* **„medyczny płynny cukier żelezisty może być użytym szczególnie w osłabieniu fizyczném, w wycieńczeniu, rekonwalescencji** *po dłużéj trwających słabościach,* **w niedokrewności, w szkrofułach w całéj rozciągłości** *(przez polepszenie soków systemu gruczołowego w gruźlicznéj złéj mieszaninie soków,) gdyż przeszkadza wydzielaniu i utrwalaniu się pierwiastku białkowego niezdolnego do tworzenia pierwiastku w tkance płuc, który ścieśnia prawidłową organiczną tkankę płuc, obudza działalność* **płuc,** *i całe pożywienie ulepsza i wzmacnia, w podagrze, albowiem uwalnia krew w żyłach niższych części ciała od zbytku węglistych składników, wyzwala krew z bierności i udziela jej swobodniejszego obiegu.*

Dr. L. Raudnitz
Członek kilku Towarzystw naukowych.

Wiedeń. 1607(4-?)

Skład w Krakowie u Jakóba Goldwassera w hotelu pod „Różą“.

Najpewniejsze lekarstwa
z wszystkich dotąd znanych
przeciw ciężkiemu słuchowi i chorobom uszów
przez Fijałkowskiego, specjalistę w Lwowie:

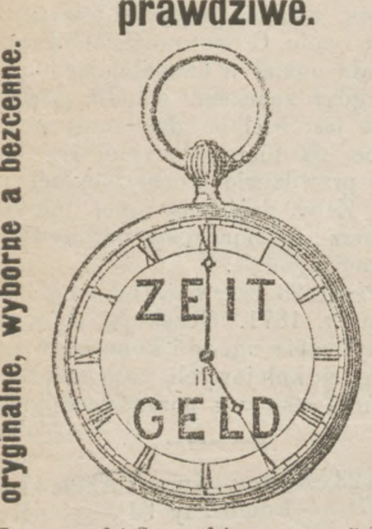
Cerumen sztuczny na płynienie materyi z uszów, katar, szum, narośle tamże, itd. jest:
Olejek balsamiczno-słuchowy przeciw stwardnieniom i zgrubnieniom błon, mianowicie gdzie jest suchość, szum, tak zwane zatkanie i t. p.

☛ **Skład główny na Galicją** w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego.**
Cena z przesyłką i opakowaniem 2 fl. 20 c.

W tejże aptece dostać można wszelkich lekarstw zagranicznych, jako téż **maści niszczącéj odgniotki w 20 minutach.** 1911(2-3)

Nie do uwierzenia a przecież prawdziwe.

oryginalne, wyborne a bezcenne.



oryginalne, wyborne a bezcenne.

Za wszystkie zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.
Tylko 19 złr. 50 ct. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.
Tylko 14 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą (savonette), z kopertą odskakującą, szkłem kryształowém, z wnętrzem niklowém wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.
Tylko 17 zrł. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy,** ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.
Tylko 15, lub 18 złr. angielski zegarek remontoir, Prince of Wales, najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowém z prawdziwego złota talmi. Żegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek ze złota talmi, medaljon i kartę poręczenia.
Tylko 15 luh 18 złr. malutki **zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.
Tylko 18 złr. srabrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z piękném łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.
Tylko 22, 24, 30, 36, złr. najlepszy **zegarek remontoir,** ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.
Tylko 24, 26, 28, złr złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.
Złr. 40. 48, złr. złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję.
Złr. 60, 70, 80, 100, złote **zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowém.
Złr. 200 i 300 złote **chronometry** z podwójną kopertą.
Złote łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40 60, 100.
Srebrne łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6—12.
Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Każdy zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

☛ Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętnie zamienionemi będą. — **Niezregulowane zegarki o 2 złr. taniéj.**
1579(12-12)

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku zegarków w zapasie, a tylko sprowadzenie ich z pierwszéj ręki i **wielki odbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż zegarków.

Filip Fromm

Fabrykant zegarków,
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9. gegenüber der Wollzeile.

Wszystkie moje zegarki są pierwszéj jakości, upraszam przeto odróżniać od podobnych pośledniejszych.

☛ Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować zegarki, o zgłoszenie się listowne lub osobiste do mnie, zanim takowe gdzieindziéj zakupi.

BANK GALICYJSKI

dla

Handlu i Przemysłu w Krakowie

wypłaca począwszy od dnia dzisiejszego kupony płatne 30-go czerwca r. b. od Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Galicyjskiego bez żadnego potrącenia.

Kraków d. 21 czerwca 1871. 1959(2-3)

FABRYKA

maszyn do szycia SINGERA

w Nowym Yorku

największa w świecie, znacznie obniżyła ceny swoich znanych z doskonałości wyrobów. Ztąd miło mi jest zawiadomić Szanowną Publiczność, że odtąd sprzedawać będę po następujących stałych cenach:

Lit. A. Maszyna familijna, dawniéj złr. **120**, teraz **100**.
Cloth, maszyna dla krawców, dawniéj złr. **160**, teraz złr. **130**.
Imperyał, dla szewców, dawniéj złr. **170**, teraz **140**.

Gwarancja na zawsze. Nauka bezpłatnie. Dla łatwiejszego nabycia, wypłata ratami.

KLEMENS ROSENTAL

Jeneralny ajent fabryki maszyn do szycia Singera w Nowym Yorku i właściciel składów ubiorów w Krakowie, we Lwowie i w Opawie.

1958(1-?)

WIEŚ

położona nad spławną rzeką Dunajcem, obejmująca przeszło 630 morgów przestrzeni, z któréj zajmują: ziemia orna 170 morgów, łąki i ogrody 16 morg., las wysokopienny 420 m., jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod adresem: **F. K. S.** poste restante Gródek nad Dunajcem w powiecie Sądeckim. 1925(5-10)

W moim składzie węgli i drzewa na Zwierzyńcu, urządziłem zarazem i sprzedaż **koksu pruskiego** nieprzyszczącego po cenie 75 kr. w. a. za 1 centnar wagi wiedeńskiéj.

1967(1-3) **Jan Kwiatkowski.**

Gruntowna i prędka pomoc we wszelkich słabościach.

Utrzymanie Zdrowia

polega po największéj części **na oczyszczeniu i zachowaniu** w **czystości soków i krwi,** tudzież **na dobrém trawieniu. — Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem** zaś do osiągnięcia tego celu jest:

BALSAM ŻYCIA Dra ROSA.

Balsam życia **Dra Rosa** czyni zadość najzupełniéj wszystkim tym wymaganiom, ożywia bowiem wszelką działalność **trawienia,** wytwarza **zdrową i czystą krew,** przezco ciału przywraca pierwotną siłę i zdrowie.

Balsam ten jest pewnym i doświadczonym lekiem domowym na wszystkie słabości wynikające ze złego trawienia, mianowicie na: **brak apetytu, na odbijanie się kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcze żołądkowe, zaflegmienie, hemoroidy,** przeładowanie potrawami żołądka etc. i dla téj to wyśmienitéj skuteczności jest wszędzie rozpowszechnionym.

Wielka flaszka **1** złr. — pół flaszki **50** cent.

Setki uznań na piśmie można widzieć. Na żądanie opłaconemi listami za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym, przesyła się ten balsam na wszystkie strony.

Do p. **B. Fragnera,** aptekarza w Pradze!

Od 20 lat miała moja żona bardzo wielkie boleści w żołądku, które były połączone zawsze z niestrawnością i wzdęciami. Próbowałem wszystkich środków, radziłem się wielu lekarzy, ale nigdy nie było skutku. Nareszcie słabość ta pogorszyła się tak, że nie mogła bynajmniéj sypiać i kika łyżek czystego rosołu sprawiało jéj takie dolegliwości, że się zdawało, iż się udusi.

Gdy już opadła zupełnie z sił, spróbowała jeszcze **Dra Rosa „balsamu życia“,** którego kilka dawek miało tak cudowny skutek, że powrócił sen i apetyt, potem jadła bez najmniejszéj obawy nawet trudne do strawienia potrawy, jak groch, pieczeń wieprzową i t. p., czego pierwéj nie mogła wziąć nawet do ust. Teraz odbywa także sama pół mili drogi do kościoła, kiedy wprzód nie zdołała przejść przez podwórze.

Z przyjemnością mogę to Panu poświadczyć.

Żebraków 5 stycznia 1869 r.

Maciéj Pekarek, posiadacz gruntu.

Główny skład: **„Apteka pod „Czarnym Orłem“ F. FRAGNERA** w Pradze N. 205/3.

SKŁAD na KRAKÓW ma tylko p. **Józef Trauczyński,** aptekarz pod „Gwiazdą“ przy ulicy Florjańskiéj. 1946(1-?)

SALON MÓD

EBERSOWÉJ

przeniesiony został pod Nr. 324 przy ul. Floryańskiéj do domu pana Sokołowskiego rymarza na I. piętro. 1955(2-3)

Medal srebrny za wyroby aptekarskie.	Dwa medale za napoje burzące.

NOWE WYNALAZKI
w dziedzinie kosmetyki.

B. HOFFA

aptekarza pod Koroną w Krakowie.

Podwyższenie piękności zewnętrznéj, bywa zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także poczucie i samowiedzę wartości wewnętrznéj.
Dr. K. REKLAM.

Pyn ubarwiający włosy na czarno, ciemnobrunatno, blond i w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, połysk piękny a niezawierając żadnych składników szkodliwych zdrowiu, skórze ani téż włosom. — Cena 1 złr. 25 cent. na blond, 1 złr. 50 ct. na czarno i na ciemno-brunatno. Uprasza się przy zamawianiu tych płynów, barwę pożądaną dobrze oznaczyć.
Pasta piękności. Jedyny środek działający w ten sposób na płeć, że nadaje jéj białość, miękkość aksamitną i wygładza zmarszczki, nie zawierając w sobie nic szkodliwego Cena 85 c.
Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia się łupieżu. Cena 80 c.
Najlepsza pomada chinowa.
Prawdziwe pudry ryżowe.
Woda Kolońska. — Cena 40 i 80 cent.
Krople cudowne od bólu zębów, 50 ct.
Poppa, woda anaterynowa do ust, przyrządzona według oryginalnego przepisu.
Proszek perski bardzo skuteczny, 24 ct.

Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiedz, wyrabiając wyżéj wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawszy im wyższe zalety pod względem skuteczności, cenę 3 razy mniejszą od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd, jakoby tylko to było dobre co pochodzi z zagranicy.

1898(3-26) **Bogdan Hoff.**

☛ Składy u panów: **J. Jahna, W. Fenza** i **J. Dworskiego** w Krakowie; u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w Tarnowie i u p. **Palcha** aptekarza w Jaśle.

Zaproszenie do przedpłaty
na portret litografowany naturalnéj wielkości (popiersie)

MIKOŁAJA KOPERNIKA

podług **Ghirlandaio,** rysowany przez
T. Maleszewskiego.

Cena 2 talary.

☛ Po wyjściu cena podwyższoną będzie.

W Krakowie bilety dostać można w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych u p. Ludwika Reynszysela. 1982(3-3)

BÓL ZEBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJACE ZĘBY

1952(3-5)

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżniące się od prawdziwych, a do żucia wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Ż. Ujhelyi

Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

☛ **Zaproszenie do Przedpłaty** ☚

na

DZIENNIK POZNAŃSKI

wychodzący w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna wynosi w monarchii pruskiéj **3** tal. **1** sgr. **3** fenigi; w Austryi **6** guldenów; w Niemczech **3** tal. **12** sgr.

Oprócz zwykłéj prenumeraty, w każdym urzędzie pocztowym oraz u ajentów naszych we Lwowie i Krakowie, abonować można także, przesyłając zamówienie wprost do **Administracyi Dziennika Poznańskiego** z dołączeniem **6** złr. w banknotach austrjackich.

1966(1-2)

Na Szlązko-Zachodnio-Galicyjską rolniczo-rękodzielniczo przemysłową

WYSTAWĘ

połączoną z międzynarodowym jarmarkiem maszyn, mającą się odbyć w **Bielsku-Białéj** od dnia 27-go sierpnia do 19-go września b. r. poleca się wysokiéj szlachcie i P. T. osobom interesowanym

Bióro ajencyjne i handlowo komisowe

Franciszka Zagórskiego

w Białéj

do załatwiania sprawunków wszelkiego rodzaju, jako to: do odbioru, wystawy, odsyłek oraz **sprzedaży** różnych przedmiotów na wystawę przesłanych t. j. rękodzieł, wszelkich surowych produktów, **wełny** zboża i td. następnie koni, bydla owiec i td. za miernym wynagrodzeniem. Na łaskawe zlecenia odpowiada się zaraz z całą usłużnością. 1940(2-3)

Selbstbehandlung



geheimer
Krankheiten



Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

☛ Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“,** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(56-150)

Kąpiele siarczane

w Krzeszowicach

otwarte zostały z dniem 18 czerwca 1871. Względem wynajęcia pomieszkań zgłosić się należy do Pana J. Kiszakiewicza mieszkającego w budynku łazienkowym. 1941(3-3)



1964(1-12)

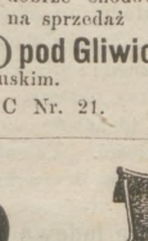
BYDŁO

holenderskie, pełnéj krwi,

nader piękne, czystéj krwi i dobrze chodowane, w każdym wieku jest na sprzedaż
w Skalszy (Schalscha) pod Gliwicami
na Szląsku Pruskim.
St. Z. B. I. Litt. C Nr. 21.



Nr 2.



Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

ak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent	od fl. 4.50	do fl. 5 —
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „ 6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „ 7.
„ „ „ z 4na podeszwą	„ „ 8.50	„ „ 10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „ 8.
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „ 10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „ 12.

dla pań. 1247(73-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „ 4.80
„ „ „ lepsze	„ „ 7.—	„ „ 7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 2.—	„ „ 4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „ 6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „ 7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „ 8.50
Atlasowe	„ „ 6.—	„ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne	„ „ 1.80	„ „ 3.5
„ „ „	„ „ 2.30	„ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „ 4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości poczta natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

☛ **Odprzedający otrzymają rabat.** ☚

AGRONOM

z W. Ks. Poznańskiego, z dobremi rekomendacjami, poszukuje posady rządcy. Bliższa wiadomość ulica Florjańska pod „białym orłem“ Nr. 9. K. S. 1928(3-3)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.